

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-80
z dostawą do domu . . . zł. 6-10

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6-10
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 25 gr.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (64, cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, pasów tekstylnych gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-—, Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polska, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

BLOK ŚRODKOWO-EUROPEJSKI

Projekt unii naddunajskiej, z jakim wystąpił ostatnio p. Tardieu, przyjęto naogół prawie we wszystkich stolicach europejskich życzliwie. A to, skutkiem bardzo rozmaitego, niejednokrotnie wręcz sprzecznego rozumienia i wartościowania tego projektu. Jedni oceniają blok gosp. austriacko-czesko-węgierski, jako tamę dla ekspansji ekonomicznej i politycznej Niemiec, jako mur oddzielający gospodarstwo niemieckie od rynków bałkańskich. Inni w bloku tym chcieliby widzieć pomost, wiążący obszar gosp. Niemiec z całą pld.-wsch. i środkową Europą w jedną całość i na tej drodze realizującą się naumanowską ideję Mitteleuropy. A jeszcze inni patrzą na zaprojektowaną unię naddunajską, jako na element podstawowy w budowie paneuropejskiej federacji, jako na zwornik całej tej briandowskiej konstrukcji, który znievoli Niemcy ostatecznie do wyrzeczenia się dumnych marzeń o odwecie i o swej hegemonii gosp. i politycznej w pld.-wsch. i środkowej Europie, a tem samem zmusi utrwaloną republikę weimarską definitywnie do współdziałania lojalnego z Paryżem na gruncie wyznaczonego Niemcom udziału w gospodarstwie władaniu nad całą zjednoczoną federalistycznie Europą.

Różnice więc w rozumieniu i wartościowaniu projektu p. Tardieu są tak ogromne, że w konsekwencji to pierwsze, życzliwe ogólnie przyjęcie jest dla realizacji unii naddunajskiej, jak najgorszą wróżbą.

Najbardziej, zdawałoby się, realna — z tych trzech (antyniemiecka, promieuropejska i „paneuropejska“) projekcji projektu p. Tardieu jest projekcja paneuropejska. W jej bowiem świetle blok naddunajski byłby związany na równi z Paryżem, jak i Berlinem, Londynem, Rzymem, a także i Warszawą, byłby terenem uzgodnionej i podzielonej współpracy Niemiec, Włoch i mocarstw zachodnich, jako wspólny obszar ich finansowej lub towarowej ekspansji.

Tymczasem ta właśnie paneuropejska projekcja projektu p. Tardieu przy ujęciu konkretnym spiera tyle konfliktów, rozplamienia tak wiele sprzecznych interesów wszystkich ze wszystkimi, ile ich tylko leży na drodze wiodącej do realizacji idei St. Zjednoczonych Europy.

W rezultacie ta z trzech wyżej powołanych najrealniejsza — jako jedyna, mogąca znaleźć zgodną aprobatę Paryża, Rzymu, Londynu i Berlina — „paneuropejska“ wersja unii naddunajskiej okazuje się najbardziej utopijną.

Coraz żywsza i powszechniejsza w całym świecie tendencja tworzenia bloków gosp. wynika z ogólnego dążenia do samowystarczalności, do autarchii, której musi się szukać w granicach organizowanych bloków, jeśli jej nie można osiągnąć w obrebie własnego państwa.

Gdy mowa o bloku środkowo-europejskim — to celem takiego bloku byłoby osiągnięcie autarchii, bądź przez planowy, intensywny rozwój swej produkcji, oparty na wielości i wielorakości posiadanych własnych surowców i na uzyskanej niezależności od Niemiec.

bądź też przez związanie się z Niemcami w jeden samowystarczalny obszar gosp. jako rynek zbytu dla niemieckiej produkcji i produkcji tej dostarczający posiadanych przez siebie surowców.

Przy pierwszym założeniu blok zapewniłby całej środkowej i pld.-wsch. Europie szybki i świetny rozwój gosp., pełną i rychłą emancypację od Niemiec; przy drugim odebrałby krajom naddu-

najskim i Bałkanom możliwość industrializacji, możliwość rozwoju, uczyniłby kraje te bierną, eksploataowaną częścią obszaru gospodarczego Niemiec — pozwalając tylko Niemcom osiągnąć w granicach tego obszaru pełną autarchię.

Blok też środkowo-europejski, jeśli ma mieć na celu dobro i gosp. rozwój krajów naddunajskich, a także bałkańskich, nie może być związany z Niem-

cami, gdyż zadaniem jego głównem musi być pełne wyzwolenie się z pod przewagi gosp. Niemiec.

Blok zaś środkowo-europejski pomyślany, jako organizacja obszaru gosp. współpracy Niemiec, Francji, Anglii i Włoch stałby się faktycznie organizacją poddającą całą Europę środkową i Bał-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Posel Patek żąda wyjaśnień od rządu ZSSR. Jak tłumaczy komisarz Krestieński sprawę dziwnego komunikatu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 marca. (PAT.) Po ukazaniu się komunikatu Narkominda z dnia 10 b. m. (donosimy o tem na str. 4-ej) o wynikach śledztwa w sprawie zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie v. Twardowsky'ego, według którego sprawca zamachu Juda Stern miał zeznać, że do-

konał zamachu na „połeczenie pewnych obywateli polskich“ poseł Rzplitej w Moskwie p. Patek udał się niezwłocznie do zastępcy komisarza spraw zagranicznych Krestieńskiego, żądając wytłumaczenia treści tego komunikatu.

Krestieński oświadczył, że szczegó-

łów tej sprawy nie zna i tłumaczył, że wyrażeniu „niektórych obywateli polskich“ nie należy nadawać znaczenia politycznego.

Nie uprzedzono posła polskiego o pojawieniu się komunikatu, gdyż nie widziano w nim zabarwienia politycznego.

Strajk w Zagłębiu wygasa powoli. Wczoraj pracowało już 20 proc. górników.

Sosnowiec, 11 marca. (PAT.) W sytuacji strajkowej nastąpiła dziś poważna zmiana. Ilość strajkujących zmniejszyła się o przeszło 1000 osób i wynosi 8.229.

Dobrowolnie zgłosiło się dzisiaj na pierwszą zmianę do pracy 1764 górników, wczoraj 750. Zaangażowanych przez kopalnie nowych robotników jest dzisiaj na rannej zmianie 102, pracuje zatem oprócz tak zwanej obserwacji, na pierwszej zmianie 1866 robotników, tj. ponad 20 proc. ogółu górników.

DELEGACJA G. ŚLASKA W WARSZAWIE.

Katowice, 11 marca. (PAT.) W związku z zamierzonym unieruchomieniem 10 kopalń na G. Śląsku wyjechała do Warszawy delegacja Związku Zawodowego, która ma interweniować w

ministerstwie pracy i opieki społecznej oraz w min. przemysłu i handlu.

WARSZAWA I ŁÓDŹ SPIESZA Z POMOCĄ DZIECIOM GÓRNIKÓW.

Warszawa, 11 marca. (G) Rada miejska w Warszawie uchwaliła wczoraj wyasygnować 50.000 zł. na pomoc dla dzieci strajkujących górników w Zagłębiu. Ciekawe jest, że za wnioskiem głosowały wszystkie kluby, prócz prawicy. Chadecka głosowała przeciw, zaś Klub Narodowy powstrzymał się od głosowania.

Łódź wyasygnowała na ten sam cel 20.000 zł.

ZAKUPY DLA SZWEDZKICH KOLEI.

Sztokholm, 11 marca. (PAT.) Szwedzkie koleje państwowe zakupią w Polsce 32.500 tonn węgla polskiego.

Tardieu wyjedzie do Genewy, głównie w celu konferowania na temat projektu utworzonej przez niego federacji celnej państw środkowo-europejskich.

Paryż, 11 marca. (PAT.) Prasa francuska donosi z Berlina, że w tamt. sferach politycznych oczekują, iż rząd niemiecki uczyni zadość zaproszeniu rządu francuskiego i weźmie czynny udział w akcji dotyczącej państw naddunajskich, proponowanej przez Tardieu.

Rzesza zastrzega się tylko przeciwko temu, aby konferencja miała mieć tylko głos doradczy,

wychodząc z założenia, że nietylko w tej kwestii jest zainteresowana bez pośrednio, lecz że jest składową częścią bloku państw naddunajskich, które mają być połączone w federację gospodarczą.

A. Lednickiego nie wpuszczono na Litwę.

Moskwa, 11 marca. (PAT) Prasa sowiecka uporczywie twierdzi, że Polska zamierza wykorzystać konflikt niemiecko-litewski dla nawiązania z Litwą bliższych stosunków. Szczególnie żywo komentowana jest podróż p. Lednickiego do Kowna. Dzienniki sowieckie donoszą, że Lednicki cieszy się w kołach litewskich autorytetem i posiada wielu przyjaciół, n. p. b. ministra finansów Iłasa. Wyjazd jego poprzedziły miały pertraktacje w Warszawie.

Kowno, 11 marca. (PAT) Ministerstwo spraw zagranicznych nie podzieliło punktu widzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i odmówiło wizy wjazdowej Aleksandrowi Lednickiemu.

Niemcy uważają się za część składową bloku państw naddunajskich.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 11 marca. (G). Donoszą z Paryża: Pertinax wyraził onegdaj pogląd, że federacja celna, t. zw. naddunajska, ograniczona będzie tylko do pięciu państw i że do rokowań w tej sprawie dopuszczone będą tylko wielkie państwa: Francja, Anglia, Włochy i Niemcy.

„Paris Midi“ donosi, że z Berlina nadeszła wiadomość, iż

Niemcy otrzymały od rządu francuskiego zaproszenie do wzięcia czynnego udziału w dziele rekonstrukcji ekonomicznej państw naddunajskich.

Na początku przyszłego tygodnia

(Ciąg dalszy art. wst. ze strony 1-ej).

kan ekspansji produkcji niemieckiej przy finansowej pomocy Paryża, skoro Berlin nad Dunajem szuka zbytu dla towarów, a Paryż dla pieniędzy.

Projekcja paneuropejska bloku nad-dunajskiego w praktycznym wykonaniu dałaby realizację idei naumanowskiej Mitteleuropy za francuskie i angielskie pieniądze.

Czy w interesie nie tylko politycznym, ale i gospodarczym Francji i Anglii nie leży raczej sfinansowanie industrializacji i emancypacji gosp. Europy środ. i Bałkanów, aniżeli finansowanie ostatecznego gosp. podboju tych krajów przez Niemcy?

Jeśli jednak szłoby o taki blok środkowo europejski, który przy pomocy finansowej Paryża, w oparciu o Włochy i Anglię miałby na celu rozwój gospodarczy całej pld.-wsch. i środkowej Europy, wydobycie tych krajów z więzów gosp. niewoli u Niemiec — to wówczas główne wiązania takiego bloku nie mogą znajdować się w Pradze i we Wiedniu; muszą one przede wszystkim znaleźć się w Warszawie. Bo blok środkowo-europ. dla emancypacji gosp. jest tak samo niemożliwy bez Warszawy, jak blok naddunajski dla eksploatacji Bałkanów i całego środka Europy jest niewykonalny bez Berlina. Wiedeń bowiem i Praga są zbyt silnie związane gosp. z Niemcami, aby mogły wejść do bloku wyzwolenia z więzów niemieckich, jeśli nie spotkały w bloku tym Polski.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 marca. (G.) W 2-gim dniu ciągnięcia V klasy 24-tej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane na następujące numery:

10.000 zł. na nr. 47461.
5000 zł. na nr. 33903 120550.
3000 zł. na nr. 3479 22034 40813 61178 65830 106303 116843 117912 118569.
2000 zł. na nr. 219 42385 63422 67376 84311 86187 116010 117809 118302

120615 12130 130680 142806 150719 150945 159051.

1000 zł. na nr. 577 13363 22711 23090 26824 26904 32513 40348 43637 50954 51791 52303 52697 58866 58982 60450 64184 72875 75178 75609 76798 78136 88931 96810 100043 101061 101426 126089 126500 127791 130319 131054 135222 137912 140518 142210 142865 149846 150978 154152 158721 159090.

Bardzo mu się przyda 350 tysięcy zł.

Co mówi posiadacz głównej wygranej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 marca. (G.) Posiadacz dolarów 990.412, na którą padła niedawno najwyższa wygrana 40.000 dolarów, nie zgłaszał się przez dłuższy czas do Banku Polskiego. Nie wiadomo nawet, czy los został wykupiony.

Przed kilku dniami do Banku Polskiego zgłosił się osobiście szczęśliwy posiadacz wygranej.

Jest to mieszkaniec miasta prowincjonalnego.

Jak twierdzi,

wygrana przychodzi mu w porę,

gdyż znajdował się w ciężkich warunkach materialnych.

Prosił o zachowanie dyskrecji co do jego nazwiska i adresu.

Bank Polski stosownie do jego życzenia przesłał mu wczoraj 350.000 zł. do jego miejsca zamieszkania.

opierał przemysł rolny
dłaz prace bezrobotnym.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 11 marca. (Tel. wł.) Komunikat PIM. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 11 bm.: Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia, Podhale i Tatry: Zachmurzenie zmienne, z zanikającymi gdzieś opadami śnieżnymi. Nocą silny, dniem lekki mróz. Słabe wiatry najpierw północne, potem miewające.

KOMUNIKAT DLA SPORTÓW ZIMOWYCH.

Stan śniegu w centymetrach: Cieszyń 8. suchy, zmarznięty, Wisła: Barania Góra 79. Rabka 70 puszysty, Krynica 94, Żegiestów 65 puszysty, Szczawnica 103 suchy, zmarznięty. Krosno 35 gips, Zakopane 59 puszysty, Hala Gasienicowa 149, Morskie Coko 186, Łysa Polana 95, puszysty. Dolina Kościeliska 80, suchy, zmarznięty, Truskawiec 33, Sianki 165, Rozłęcz 25, suchy, zmarznięty, Sławsko 90, Skole 55 puszysty, Schronisko PTT. na Zaroślaku pod Howerla 156, Worochta 167 do 175, puszysty.

Temperatura we Lwowie w dniu 11 marca b. r. wynosiła: o g. 7 rano ciśnienie barometryczne 731.72, temperatura —9.1, o g. 1 w poł. ciśnień barom. 732.89, temp. —5.0, o g. 9 wiecz. ciśn. barom. 735.47, temp. —5.8.

Wielka debata szkolna w senacie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 marca. (B.) Dziś rozpoczęły się obrady plenarne senatu rozpoczęły się o godz. 11.15.

Referent projektu ustawy o ustroju szkolnictwa sen. Rydzewski (BBWR.) stwierdza, iż ustawa kładzie nacisk na charakter wychowawczy szkoły i pierwiastek naukowo-społeczny w nauczaniu. Świetna konstrukcja ustawy realizuje konsekwentnie demokratyczny jednolity ustrój szkolny oparty na szkołach powszechnych. Komisja senacka oświaty i kultury uchwaliła projekt ustawy w brzmieniu sejmowym równocześnie wnosząc o uchwalenie następującej rezolucji.

CZTERY REZOLUCJE KOMISJI SENACKIEJ.

1) Senat wzywa ministra W. R. i O. P. aby dobrze rządzone i prowadzone gimnazja 7-letniego typu dziś obowiązującego były reorganizowane w duchu niniejszej ustawy stopniowo;
2) senat wzywa ministra W. R. i O. P. aby po ukończeniu okresu przejściowego, przewidzianego w niniejszej ustawie wniósł do ciała ustawodawczego sprawozdanie z wykonania niniejszej ustawy;

3) senat wzywa ministra W. R. i O. P. aby po zasięgnięciu opinii szkół akademickich przedłożył projekt nowej ustawy o szkołach akademickich. Projekt ten winien się opierać na podstawach, które stwarza niniejsza ustawa o ustroju szkolnym;

4) senat wzywa ministra W. R. i O. P. aby powołał do życia w charakterze doradczym Radę kultury umysłowej dla spraw wychowania, oświaty i nauki, oraz aby Radzie tej przedkładał do zaopiniowania projekty zasadniczych ustaw w miarę możliwości, zaś także projekty zasadniczych rozporządzeń.

Mówca wnosi o przyjęcie projektu ustawy i rezolucji komisji senackiej.

JAK OD WSCHODU I OD ZACHODU.

Zabierając głos w dyskusji, sen. Rostworowski (BBWR) oświadcza, że kamieniem obrazy dla zwalczających ustawę ze względów politycznych jest artykuł, który przewiduje naukę obywatelstwa w szkołach średnich. Zapominają widać, że świat stoi wśród wielkiego moralnego przełomu, że formy

ustrojowe łamią się, a w tym współczesnym zameście nasza młoda Rzeczpospolita sąsiaduje z państwami największego w historii przewrotu. Czy Polska może stać bezradnie liberalna, wyczekując na to, co wyrasta u jej granic? Jesteśmy świadomi niebezpieczeństwa, na jakie młodzież nasza jest narażona przez jad, idący od wschodu, a także od spoganialych Niemiec. Dlatego sprawa wychowania obywatelskiego posiada obecnie większą wagę, niż kiedykolwiek.

CO MÓWI KLUB NAR. I PPS.

Sen. Sołtyk (Klub Nar.) twierdzi, że projekt ustawy ma tendencje sprzeczne z tradycjami i jest pełnomocnictwem dla ministra oświaty.

Sen. Kopciński (PPS) oświadcza między innymi, że co się tyczy podziału na gimnazja i licea, to przy dobrej organizacji mogłaby budowa ta dać dodatnie rezultaty. Podkreśla, że ustawa mówi tylko o obowiązkach obywatelskich, zapominając o prawach.

Dał przemawia sen. Sieńko (BBWR). Uważa za niesłuszny zarzut, że ustawa została stworzona celem zrobienia o-

szczędności. Niesłusznym jest również zarzut, że ustawa jest ramowa.

OPINIA SEN. MARCHLEWSKIEGO.

Sen. prof. Marchlewski (Stron. Lud.) uważa, że ustawa jest niedociągnięta. Nie można sobie wyrobić — jego zdaniem — skryzalizowanego pojęcia o tym projekcie. Jeżeli mamy się dopatrywać jakiegoś politicum, to chyba w dyskusji, czy ma być wychowanie państwowe, czy narodowe. Czy można przeciwstawić sobie te dwa pojęcia? — zapytuje.

Sen. Roman: Oczywiście że nie.

Sen. Marchlewski: Ale nie można twierdzić, że państwowe wychowanie idzie przed narodowe. Rząd moskiewski zupełnie państwowego wyrobienia nie osiągnął, gdyż zaniedbał wychowanie narodowe.

GŁOSY MNIEJSZOŚCI.

Po przerwie obiadowej przemawiała sen. Kisielewska (Ukraińska), odbiegając często od tematu, że spowodowało to uwagę marszałka, iż przedmiotem obrad jest ustawa o ustroju szkolnictwa, a nie budżet Ministerstwa Oświa-

ty. Po parokrotnym upomnieniu, marszałek odebrał jej głos.

Sen. Utto (Klub Niem.) oświadcza, że ustawę tę traktują Niemcy bez uprzedzeń i rzeczowo.

UWAGI SEN. THULLIEGO.

Zdaniem s. n. Thulliego lepiej byłoby, gdyby te radykalne zmiany nastąpiły po pewnym doświadczeniu. To że ustawa odcina dwie ostatnie klasy gimnazjum i tworzy liceum — sen. Thullie uważa za pożyteczne; ale odcinanie dwu klas dolnych jest, jego zdaniem, niewskazane.

Sen. Thullie oświadczył w zakończeniu, że nie może głosować za ustawą.

NIE MOŻEMY BRAĆ WZORÓW OD SASIADÓW.

Sen. Grunertówna (BBWR.) mówiąc o kleszczach, w jakich znajduje się Polska między Niemcami a Rosją, oświadcza, że musimy myśleć o samoobronie i wychowaniu państwowym, nie biorąc wzoru do niego od swoich sąsiadów, ale czyniąc to zgodnie z naszymi tradycjami narodowymi. Motywów opozycji przeciw ustawie należy szukać w niechęci do obozu rządowego.

REFORMA WINNA BYĆ ZAKOŃCZONA USTAWĄ O SZKOŁACH AKADEMICKICH.

Dłuższe przemówienie wygłosił sen. Zakrzewski (BBWR), słuchany z zainteresowaniem przez całą Izbę. Zaznacza, że podpisuje się pod wywody sen. Rostworowskiego i sen. Grunertówny. Przeprowadza dyskusję z poszczególnymi mówcami opozycji, stwierdzając jednak, że w mowach senatorów Marchlewskiego i Kopcińskiego oprócz słów krytyki były zdania, w których godzili się oni na niektóre ustępy tego projektu. Żałuje, że nie może powiedzieć tego o wywodach sen. Sołtyka. Polemizując z nim, oświadcza, że Państwo nie może być rzeczą, która gdzieś wisi w powietrzu i jest jakąś anonimową zbiorowością. Sądzi, że gdyby obóz p. Sołtyka był u władzy, to materialną treść stosunków państwa do narodu uja-

(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej.)

Akcja pacyfistyczna na terenie walk japońsko-chińskich.



Na zdjęciu naszym widzimy grupę misjonarzy europejskich. nawołujących na le-

dnej z ulic Szanghaju do zaprzestania działań wojennych.

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej)

by w ten sposób, jak dzisiejsze czynnik rządzący.

Projekt traktuje nasze mniejszości tak, jak to odpowiada naszej tradycji narodowej i historycznej. W obrębie naszej państwowości przedrozbiorowej rozwijały się także cywilizacje niepolskie, uznając kulturę polską za potężną tarczę i dźwignię naszego narodu. Ta droga będziemy szli dalej.

W odpowiedzi na zarzut, że opinia świata akademickiego zwraca się przeciw tej ustawie, sen. Zakrzewski zwraca uwagę na fakt, że w komisji senackiej zasiada kilku członków świata akademickiego, którzy w ocenianiu tego projektu kierują się przede wszystkim interesem szkół akademickich. Należy życzyć, ażeby reforma szkolnictwa, roz poczeta tą ustawą, zakończona była uchwaleniem ustawy o szkołach akademickich.

Mowa ministra Jędrzejewicza.

Następnie zabrał głos minister Jędrzejewicz. Zaznaczył, że nie miałby już nic do powiedzenia w dyskusji trwającej oddawna w sejmie i senacie, gdyby nie konieczność pewnych sprostowań. Prostuje więc niektóre wywoły dzienników i odpowiada na zarzuty stawiane przez poszczególnych senatorów.

W przemówieniach niektórych senatorów nie dopatrzył się jednak zasadniczo przeciwnego stosunku do ustawy. Np. w przemówieniu sen. Kopcińskiego. Jest to

pozytywny efekt w dotychczasowej dyskusji.

Bo gdy p. Piotrowski z tego klubu do wodził, że ustawa ta krzywdzi młodzież robotniczą, cały klub nie brał już udziału w uchwaleniu tej ustawy, to sen. Kopciński z tego samego klubu w przemówieniu dzisiejszym już nie podnosi tych urojonych niebezpieczeństw, wysuwa tylko pewne zastrzeżenia.

Ustawy o pełnomocnictwach.

Warszawa, 10 marca. (PAT) Na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej pod przewodnictwem marszałka Cara, poseł Stroński (Klub Nar.) oświadczył, że zdaniem jego ustawa o pełnomocnictwach została przydzielona do komisji niezgodnie z zasadami regulaminu. Poseł Stroński zgłasza wniosek formalny o votum nieufności dla przewodniczącego komisji.

Po przemówieniu posła Podolskiego, wicemarsz. Car oświadczył, że w myśl artykułu 35 regulaminu proponuje uzupełnienie porządku dziennego wnioskiem posła Strońskiego o votum nieufności. Propozycję wicemarszałka przyjęto, poczem ustąpił on przewodnictwa posłowi Paschalskiemu.

Wniosek o votum nieufności dla przewodniczącego w głosowaniu upadł. Powrócono wobec tego do sprawy przydziału referenta. Opozycja zgłosiła szereg wniosków demonstracyjnych.

Referat ustawy o pełnomocnictwach został przydzielony p. Paschalskiemu.

Dnia 7 marca 1932 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach s. p.

IGNACY BISKUPSKI

b. Generalny Dyrektor Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń w Toruniu, b. Dyrektor Tow. Ubezpieczeń w Poznaniu, b. radny miejski m. Krakowa, b. lektor Uniwersytetu Poznańskiego itd.

o czym donosi w ciężkim smutku po-
grążona
Poznań, Grunwaldzka 20 b. 817

Clementeau, Foch, Poincare i Briand. Briand jednym z 4 najwybitniejszych Francuzów.

Paryż, 11 marca. (PAT). Większością 261 głosów przeciwko 1 senat ponawiając gest, jaki parlament trzeciej republiki uczynił poprzednio wobec trzech wybitnych Francuzów: Clementeau, marszałka Focha i Poincarego, uchwalił, że Briand zastąpił się wobec ojczyzny.

Jest to najwyższy hołd, jaki złożyć może przedstawicielstwo narodu. Do uchwały tej zastosowany został art. 2 ustawy z 17 listopada 1928, dotyczą-

cy wywieszenia odezwy w gmachach szkolnych i merostwach. Dziś Izba ma uchwalić wniosek senatu.

Paryż, 11 marca. (PAT). Min. Zaleski przybył dziś do Paryża, aby wziąć udział w pogrzebie Brianda.

Minister Zaleski skorzysta z pobytu w Paryżu, który przeciągnie się do niedzieli wieczorem, aby przeprowadzić ważne rozmowy z francuskim ministrem spraw zagran. Tardieu.

Co się stało z Woldemaraszem? Kursuje pogłoska, że został uduszony.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 marca. (G.) Z Rygi donoszą: Z Kowna nadeszły tu wiadomości o losie Woldemarasa, aresztowanego, jak wczoraj donosiliśmy w hotelu „Versal” w Kownie. Woldemaras miał być samochodem odstawiony do Jezios, jednakże, jak stwierdzili jego przyjaciele, Woldemarasa do Jezios nie przywieziono.

Kursuje pogłoska, że

Woldemaras podczas burzliwej sceny, do jakiej doszło podczas aresztowania, został w czasie szamotanin się uduszony,

tak, że z hotelu wywieziono już trupa. Faktem jest, że dotychczas niewiadomo gdzie Woldemaras się znajduje.

Wojska japońskie „będą musiały” pozostać dłużej w Mandżurji.

Tokio, 11 marca. (PAT) Ażkolwiek Japonia przyjęła rezolucję Ligi Narodów z dnia 30 września ub. r., jest rzeczą możliwą, że wojska japońskie będą musiały pozostać bezterminowo wewnątrz strefy kolejowej w Mandżurji.

W japońskich kołach utrzymują, że wprowadzenie nowego ustroju w Man-

dżurji zmieni całkowicie sytuację, i że obecnie jest konieczne pozostawić tam oddziały wojskowe, któreby czuwały nad utrzymaniem pokoju i porządku, co najmniej aż do czasu, dopóki nowe państwo będzie mogło bez uciekania się do pomocy zapewnić warunki pokoju.

Nowy ustrój samorządu terytorjalnego. Projekt rządowy pod obradami komisji administracyjnej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 marca. (B.) Sejmowa komisja administracyjna rozpoczęła dziś obrady nad ustawą o zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. Na wstępie posiedzenia wygłosił referat wicemarszałek Polakiewicz.

NAJWAŻNIEJSZE ZASADY PROJEKTU.

Projekt rządowy jest ustawą zasadniczą i

sięga nie tylko w ustrój samorządów, lecz i w ustrój państwowy.

Projekt wprowadza ustalenie jednolitej nazwy organów samorządowych, ustalenie 5 letniej kadencji, jednolitej dla wszystkich organów samorządowych, wprowadza dalej zmianę warunków czynnego i biernego prawa wyborczego, jednolitą organizację kontroli wewnętrznej i skrócenie toku instancji administracyjnych w sprawach protestów wyborczych.

wprowadza organizację samorządów komisarycznych, przewiduje ograniczenie kompetencji Rad gminnych i miejskich określonych w wypadkach, ustala zasady załatwienia spraw poruczanych, wprowadza instytucję zawodowych wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

Określa zakres kolegijskiego działania samorządów gminnych, zajmuje się organizacją niektórych gmin uzdrowiskowych, ujednolica przepisy dotyczące granic gmin wiejskich, ujednolica zasady dotyczące miast na całym obszarze państwa.

Te zasady są najdonioślejszą cechą przedłożenia rządowego. Ustawa wysuwa moment wielkiej wagi mianowicie unifikację norm prawnych dla wszystkich dzielnic.

Kwestja zmiany ustroju terytorjalnego musi być jednak, podkreśla referent, traktowana równolegle z reformą finansów komunalnych.

Wiceminister Korsak odpowiada na zarzuty opozycji.

Następnie zabrał głos wiceminister Korsak, który odpowiadając na posła wione zarzuty, powiedział m. i.: wychodziliśmy z założenia umiowania samorządu jako urzędnictwa administracyjnego a nie jako instytucji politycznej. Eliminowaliśmy w naszym państwie jako demokratycznym możliwość przeciwstawiania sobie rządu i samorządu. Staliśmy przed zarzutem, że w ustawie tej jesteśmy antykonstytucyjni i w projekcie tym pragniemy

jakoby osiągnąć pewne zasady polityczne.

W całej pracy przyświeca nam inne założenie. Wychodziliśmy z obserwacji konkretnych zjawisk życiowych.

Postanowiliśmy zbadać przyczyny nie racjonalnej gospodarki w samorządach i o ile możliwości takiej gospodarki zapobiec.

Stąd w ustawie znalazło się postanowienie przekształcające obowiązko-

Uzbrojeni konduktorzy.

Warszawa, 11-go marca. (PAT). W związku z powtarzającymi się napadami rabunkowymi na pociągi węglowe, ministerstwo komunikacji zamierza uzbroić drużyny konduktorskie celem zapewnienia bezpieczeństwa jadącym transportom węgla.

Znowu dwóch górników polskich zginęło we Francji.

Bruksela, 11 marca. (PAT) Górnik polski Stanisław Bawolski w czasie pracy w kopalni Moyevre (Mosella) został przygnieciony blokiem skalnym, ponosząc śmierć na miejscu.

W kopalni węgla w Bruay-en Artois górnik polski Piotr Lesicki został uderzony blokiem drzewa, który zerwał się z sufitu. Zginął on na miejscu. Zostawił żonę i czworo nieletnich dzieci.

Posel Rosenberg aranżuje awantury.

Łuków, 11 marca. (PAT). Posel komunistyczny Rosenberg zwołał wczoraj niespodzianie wiec bez zezwolenia władz.

Gdy Rosenberg poczał wygłaszać przemówienie podburzające, posterunkowy policji wezwał go do przerywania przemówienia. W odpowiedzi członkowie żydowskiej bojówki komunistycznej obrzucili posterunkowego kamieniami. Na alarm napadniętego posterunkowego przybyli inni policjanci, którzy uczestników wiecu rozprószyli.

Posła Rosenberga zatrzymano i oddano do decyzji prokuratora.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

wą jednowioskową a ściśle mówiąc miejscową guine. Nie czynimy z tego kanonu. Jednym z odcinków atakowanych jest rozciągnięcie nadzoru państwa.

Przewidujemy jednakże udział społeczeństwa w ciałach samorządowych wyższego stopnia

względnie przedstawicieli społeczeństwa tam, gdzie ich niema. Upoważniamy władze nadzorcze do ingerowania w niektórych tylko sprawach, co do których prawo nadzoru nie zostało jeszcze unormowane.

Czyniono też zarzut, że kierownicy organów wykonawczych w samorządzie t. j. burmistrzowie, wójtowie i prezydenci miast mają być po wyborze zatwierdzeni. Po wszystkie czasy Państwu musimy zależeć, aby ci kierownicy odpowiadali pewnym kwalifikacjom moralnym, obywatelskim i naukowym.

Silnie też atakowano moment zawodowości w samorządach gmin miejskich oraz niektórych wiejskich. Obserwacja stosunków wskazuje, że zadanie tej zawodowości od kierowników jest konieczne. Uniezależnienie codziennej pracy gospodarczej wewnątrz miast od fluktuacji politycznych i nastrojów wewnątrz Rządu jest zadaniem, o którego rozwiązanie pokusić się musimy. Na tem pierwszą część obrad nad ustawą samorządową zakończono.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wybędziesz nalogu kupowania zagranicznych towarów.

Kapłan — żołnierz — patriota

najwierniejszy syn zmartwychwstałej Polski.

Mowa ministra JędrzeJCwicza na pogrzebie ks. biskupa Bandurskiego.

Wilno, 11 marca. (PAT) Na pogrzebie ś. p. ks. biskupa Bandurskiego Minister Oświaty Jędrzejowicz wygłosił następujące przemówienie:

Są wyjątkowi ludzie, którzy przyszli nie aby brać i otrzymywać, ale raczej aby dawać i obdarzać i siłą swego zapалу woli i miłości ubierają prawdę swej duszy w kształt życia.

Gdy myślę o biskupie Bandurskim, gdyż przypominam jego tak charakterystyczne oblicze, czar wejrzenia, nie mam żadnych wątpliwości, że należał on do tego nielicznego a wybranego ze społu wyjątkowych ludzi, których przeznaczeniem jest swą pracę życia wcielać w rzeczywistość, wskazywać nowe drogi, przebiegać je blaskiem duszy.

Kapłan, a więc człowiek wiary biskup, a więc znaczący znakiem apostołskim. I był naprawdę apostołem wiary w najszczytniejszym znaczeniu tego wyrazu. Biła z niego żarliwość duszy, ta żarliwość, która świat cały i wszystkie jego dziedziny przepelnia, i żarliwość, co ludzi oczyszcza, do poziomu zagadnień boskich podnosi.

W tem dostojęństwie rzeczy boskich chciał zmarły biskup widzieć swą Ojczyznę, państwo, wszystko co jest wielkie w duchu a zorganizowane w formie wysiłkiem ducha ludzkiego.

Jeszcze w czasach niewoli rozdarł uczuciem mroki przyszłości i po przez te mroki ukazał dzieło wskrzeszenia niepodległości państwa jako dzieła pracy orężnej, prawa mieczowego. Jeszcze w czasach niewoli zrozumiał i odczuwał całą rolę człowieka, który miał stać się wodzem i wskrzesicielem naszej Ojczyzny.

I widzeniu temu wiernym przez całe życie pozostał. Kapłan i dostojnik Kościoła staje się żołnierzem Legionowym. Pamięta go brać żołnierska z tych czasów, kapłana szarego w malej z orzelkiem maciejówce, jako swego starszego kolegę i przyjaciela a zarazem przewodnika i ojca duchownego.

I później i zawsze i wszędzie, gdzie żołnierz polski krwawił się w znoju wojennym do pracy wywalczenia Ojczyzny, pomoc biskupa Bandurskiego otaczała go swą żarliwością, podsycała jego energię słowem cudownem podtrzymywała jego wytrwałość.

Wilno oddał ostatnie lata swego życia. I dziś gdy spoczła szczerka jego dostojna za chwilę w katedrze miasta, które tak ukochał, gdy trzeba nam że gnać Go na zawsze, czujemy wszyscy że Wielki Zmarły w oczach naszych przechodzi do historii. Świadczy o tem te tłumy zebrane na placu, świadczy o tem obecność naczelnych władz Rzplitej, świadczy o tem żal powszech

ny, głębokie poczucie straty jaką poniosł cały naród polski.

W imieniu Rządu żegnam kapłana-żołnierza, najwierniejszego syna Zmartwychwstałej Polski. W imieniu Rządu żegnam Dostojnika Kościoła, który służył wielkiej boskiej sprawie ani na

chwilę Polakiem być nie przestał. Stwierdzam, że duch Jego żyje w nas i wśród nas a dzieło Jego życia nasze pokolenie przekaze pokoleniom następnym jako wzór godny naśladowania.

Las sztandarów w Bazylice.

Po skończonych przemówieniach p. Prezydent przeszedł do Bazyliki, witany przez duchowieństwo, złożył na katafalku wieniec, i zajął miejsce w głównej nawie. Wieniec złożyli również p. Premier, marsz. Światłowski, wicemarszałek Senatu, wszyscy członkowie Rządu, wojewodowie, generałowie i wiele innych.

Wnętrze bazyliki przedstawiało imponujący wygląd.

Widniał szereg sztandarów. Wśród żarzących się świec dominował w prezbiterjum katafalk, na którym spoczywała trumna ze zwłokami ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. Przy katafalku peł-

nili straż honorową oficerowie armii czynnej i Związków Legionowych.

Pontyfikalną mszę żałobną celebrował ksiądz metropolita wileński Jafrzykowski.

Podniosłe kazanie wygłosił prorektor uniwersytetu ks. prof. Falkowski. Po kazaniu egzekwie odprawił kolejno ks. arcybiskup i biskupi.

Na ramionach towarzyszków broni.

Trumnę zdjęli z katafalku i znieśli do krypty legionistów. W chwili kiedy znoszono trumnę do krypty, orkiestra odegrała Hymn państwowy, oddziały sprezentowały broń, artyleria na Górze Bofalowej oddała salwę honorową.

W czasie nabożeństwa krążył nad placem katedralnym

pluton lotniczy, zrzucając wiązki.

Uroczystość miała charakter imponującej manifestacji narodowej i państwowej, w której udział wzięły tak liczne organizacje, że niepodobna ich zarejestrować.

Conajmniej dziwny komunikat sowiecki

w sprawie zamachu na Twardowsky'ego.

Moskwa, 11 marca. (PAT.) W dniu wczorajszym Narkomindiel podał do wiadomości korespondentów zagranicznych komunikat następującej treści: „Według informacji władz śledczych, aresztowany w związku ze

sprawą zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowsky'ego, Juda Stern zeznał, że dokonał zamachu wspólnie z niejakim Sergiuszem Wasiljewem na polecenie pewnych obywateli polskich.

Wasiljew został aresztowany.

Ostatnio wyjaśniło się, że Stern chciał zabić nie Twardowsky'ego, lecz samego ambasadora v. Dirksena.

W związku z powyższą depeszą, PAT. zaznacza, że wobec niemożności stwierdzenia, co znalazła przy dochodzeniach GPU, w sprawie zamachu na Twardowsky'ego, brak jest dotychczas innych podstaw na oświetlenie samego zamachu. Stwierdzić można jedynie, że nie jest to oderwany wypadek skonstatowany przez czynniki Związku kowe akcji sil zewnętrznych na terenie ZSRR, mających wpływać na rozwój stosunków wewnętrznych i zagranicznych Rosji Sowieckiej. Można także skonstatować, że podawanie przez Narkomindiel komunikatu takiej treści jest przejawem specyficznych metod działania.

Stopa dysk. w Anglii znizona na 4 proc.

Londyn, 10 III. Wczoraj na giełdzie funt angielski wykazywał od rana tendencję zniżkową. O g. 10.30 kurs funta był notowany 3.69 za dolara. W godzinę później kurs uległ dalszej zniżce, gdyż o g. 11.30 notowano 3.6775 fr.

Po południu podano do wiadomości uchwałę Banku Angielskiego, że stopa dyskontowa banku obniżona zostaje z 5 na 4 proc. Wiadomość ta przyjęta

została z zadowoleniem przez City. Spodziewają się, że fluktuacja funta ulegnie zahamowaniu.

DANIA IDZIE W ŚLADY ANGLII.

Berlin, 11 marca. (PAT.) Donoszą z Kopenhagi, że Duński Bank Narodowy obniżył stopę dyskontową z 6 na 5%.

==□==

Zmiany w ustawie naftowej

wprowadzone przez referenta posła Wojciechowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10 III. (B) Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji przemysłowo-handlowej rozpatrywano rządowy projekt ustawy w sprawie uregulowania obrotu naftą i jej produktami.

Ustawę referował poseł Wojciechowski (BBWR). Referent zaznaczył, iż zmienił tytuł ustawy. Tytuł brzmi obecnie: „Ustawa w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym”. Poprzedni tytuł był znacznie dłuższy. Referent zaznacza dalej, że rozszerzył ustawę, wstawiając do artykułu 1-go zasady, którym musi się podwodzić minister przy wydawaniu rozporządzeń na podstawie tej ustawy.

Będzie to więc ustawa niedająca czystych pełnomocnictw ministrowi, nie ustawa wyłącznie o charakterze ramowym, zawierająca bowiem będzie przepisy wiążące ministra.

Artykuł 2-gi projektu ustawy mówił, że minister Przemysłu i Handlu ma prawo tworzyć przymusowe organizacje przemysłu naftowego i zatwierdzać względnie wydawać statuty dla tych organizacji.

Referent w porozumieniu z Rządem zmienił projekt rządowy, odbierając mu te ostra, które przewidywał projekt, przedłożony przez Rząd, wychodząc

z założenia, że Polska musi pewną część swej produkcji eksportować, a eksport musi być dumpingowany ze względu na Rosję i Rumunię; wyjął z projektu rządowego tylko ten usięp, który przewiduje, że w razie niezrzeszenia się dobrowolnego, może minister Przemysłu i Handlu powołać do życia przymusową organizację przemysłu naftowego.

Podstawowe zasady ustawy są, według referenta, następujące:

Ustawa centralizuje eksport produktów naftowych, przewiduje ochronę czystych producentów ropy, ustanawia arbitraż ministra w sporach między producentami i rafineriami dotyczących cen ropy i obrotu ropą.

Dalej zapewnia pewną ochronę mniejszym rafineriom, będącym w ruchu, dając ministrowi uprawnienie do zakładania przymusowych organizacji przemysłu naftowego, handel wewnętrzny pozostawia jednak ustawie wolnym. Ponadto rafinerie mniejsze mogą swe produkty sprzedawać na rynku wewnętrznym, ale ze względu na wyższą cenę na rynku wewnętrznym, opłacają pewną kwotę na rzecz funduszu wiertniczego.

Minister przemysłu i handlu ma prawo w razie niezgodnienia rozdziału

kontyngentów między większymi i mniejszymi rafineriami przyznać te kontyngenty z uwzględnieniem konieczności utrzymania mniejszych rafinerii. Ponadto wprowadzone zostało upoważnienie ministra do regulowania obrotu benzolu i spirytusu.

Po referacie zarządzono przerwę. Po przerwie przewodniczący zakomunikował, że

postowie z Klubu Narodowego i Klubu Ludowego

wystosowali doń pismo, w którym ze względu na to, że referent projekt ustawy zasadniczo zmienia i że zapowiedziana przez przewodniczącego jednogodzinna przerwa nie wystarczy im na bliższe zaznajomienie się z temi zmianami,

nie wezmą udziału w dalszych obradach komisji.

W dyskusji nad referatem zabierali głos posłowie Sommerstein (Koło Żydów.), Kosydarski, Byrka i Brzozowski (BBWR.). Wyjaśnięn udzielał dyrektor departamentu Poeche i referent Wojciechowski. Ustawę uchwalono we dług brzmienia referatu pos. Wojciechowskiego w obu czytaniach.

Na plenum Sejmu sprawa znajdzi się w poniedziałek.

==○==

Eksplozja w Borystawiu.

Borysław, 11 III. Wczoraj o godzinie 12.30 nastąpiła eksplozja w piwnicy pod mieszkaniem Izaka Liebeskinda w Borystawiu.

Eksplozja powstała w chwili, gdy służąca Maria Bobrowska weszła ze światłem do piwnicy. Siła wybuchu była tak wielka, że zostały wyrwane grube drzwi piwniczne i wybite szyby. Bobrowska została dotkliwie porażona na całym ciele.

Dotychczas nie można ustalić czy powodem eksplozji była znajdująca się w piwnicy gazolina lub benzyna, czy też znajdujący się tam węgiel w ilości około 1500 kg. wydzielał kwas węglowy,

który zetknąwszy się z płomieniem eksplodował. W każdym razie ustalono, że eksplozja nie powstała wskutek niebezpieczeństwa rurociągów gazowych, gdyż takich w pobliżu niema.

Zbliżenie Bułgarii do Rosji.

Penetracja sowiecka na półwyspie Bałkańskim po niezbyt udanym okresie flirtów z chłopskimi radykałami Stambolijskiego w Bułgarii i Radicia w Jugosławii, musiała porzucić swoje pozycje w tych obu krajach słowiańskich Bałkanu. Dziś komunizm jest w nich na indeksie, a rządy Białogrodu i Sofji nie utrzymują żadnych stosunków z Moskwą. Przyjaźń sowiecko-turecka nie zdołała dotąd jakoś wpłynąć na zmianę stanowiska Bułgarii wobec ZSRR, a Jugosławia nie da się powodować tem, że jej grecki sprzymierzeniec pozostaje w stosunkach dyplomatycznych i handlowych z państwem sowieckim. Ostatnio jednak pewne wydarzenia pozwalają przypuszczać, iż w poglądach jugosłowiańskich i bułgarskich na sprawę stosunków z Sowietami nastąpił pewien obrót. Wśród niedawnych mianowań dyplomatycznych w Jugosławii wspomniane było, że jeden z ministrów pełnomocnych ma iść na posła do Moskwy, w Bułgarii zaś nastąpiło po sobie szereg faktów wskazujących, że mur izolacyjiny między tem państwem a ZSRR, będzie wreszcie obalony.

Wiadomo, że bolszewicy czynili o to zabiegi już oddawna. Wycieńczenie ekonomiczne kraju, nędza panująca wśród rolników i robotników bułgarskich, dawać się zdają pewną rekoimie, że agitacja komunistyczna w Bułgarii osiągnęłaby w szybkim tempie sukcesy, gdyby mogła być popierana przez jakąś w połowie lub całkowicie oficjalną placówkę. Bułgarska partia robotnicza domaga się też w Sobranii oddawna nawiązania stosunków z Moskwą, wiadomo zaś dobrze, że partia ta tylko dlatego niema w swej nazwie przymiotnika „komunistyczny“, że na to by jej ustawa o obronie państwa, mająca wyraźnie przeciwbolszewicki charakter, nie pozwoliła. Pewni magnaci tytoniowi wyobrażają sobie z drugiej strony, że ZSRR, będzie kupował tytoni bułgarski, oraz sprzedawał naftę i oleje mineralne na lepszych warunkach, niż to czyni obecny dostawca tych materiałów, Rumunia. A więc obustronne interesy gospodarcze istnieją i zasłaniać się zdają polityczne konsekwencje nawiązania stosunków między Sofją a Moskwą.

Moment szachowania Rumunii zapewne także jest brany w Sofji pod uwagę: być może Rumuni wobec groźby utracenia bułgarskiego nabywcy zdecydowali się na udzielenie wywozowi bułgarskiemu do Rumunii większych ułatwień. Następnie nadzieje na pozyskanie istotnego rynku zbytu w Sowietach oraz, — nie w najmniejszej mierze — rady włoskie, wszystko to pracuje w Sofji na rzecz nawiązania stosunków z Moskwą.

Narazie, jak domyśleć się można z artykułu opublikowanego przed paru dniami w oficjalnej „La Bulgarie“, rząd sofijski wybrał drogę pośrednią.

Na nawiązanie bliskich stosunków z ZSRR, się Bułgaria zgodzi, nie wszakże na nawiązanie stosunków dyplomatycznych w szczególności nie na stworzenie jakiegokolwiek przedstawicielstwa sowieckiego w Bułgarii. Zobaczymy teraz, co na to powie p. Litwinow, któremu zapewne taka połowiczna koncepcja nie będzie odpowiadała. Jeszcze ciekawsze zaś będzie, jak się teraz zachowa Jugosławia, bardzo się rozwojem stosunków zagranicznych Bułgarii interesująca.

h-k b-i.

5 LAUREATÓW NAGRODY LOTNICZEJ.

Lyon, 10 marca. (PAT) Międzynarodowa Liga Pilotów wybrała laureatami nagrody lotniczej za rok 1931 generała Balbo, prof. Picarda, prof. Eckera, lotniczkę Amy Johnson i Ruth Nichols.

==○==

Lotnictwo w zatargu japońsko - chińskim.

Oczy całego świata z zacięciem zwracają się na Daleki Wschód, gdzie tak Japonia, jak i Chiny zaczynają stosować w walce coraz to nowo cześniejsze środki walki, dostarczone przez państwa postronne.

Szczególnie duże zamówienia uzyskał dotychczas niemiecki przemysł wojenny. Bylibyśmy jednak w grubym błędzie gdybyśmy sądzili, że tak skwapliwie ofiarowywane usługi Niemiec wypływają li tylko z chęci materialnych zysków. Traktują oni ponadto zatarg zbrojny chińsko - japoński, jako najlepszą okazję, która pozwoli im, na zupełnie obcym gruncie wypróbować w skrytości częstokroć wyprodukowany materiał wojenny, którego z większym powodzeniem użyją, w odpowiednim czasie do realizacji swych odwetowych zamiarów.

Dlatego więc nie od rzeczy będzie rzucić okiem na dotychczasowy bieg walk chińsko - japońskich, by wyciągnąć stąd odpowiednie wnioski.

W dotychczasowych walkach gazy trujące były jedynie raz stosowane. Zaniechano ich, (prawdopodobnie tylko narazie) być może dlatego, że w skutkach broń ta okazała się tak straszna, że najdrastyczniejsze słowa nie są w stanie zgrozę tę odtworzyć, a być może i dlatego, by jak najdłużej zachować pozory „wojskowej interwen-

cji“ a nie wojny. Ponadto użycie gazów trujących, jest również wielką sztuką, jak obrona przeciwgazowa, gdyż nieodpowiednie użycie ich staje się bardzo groźnym również dla atakującego.

Gazów bojowych użyli Japończycy, atakując jednocześnie Tsi-Tsi-hav w północnej Mandżurji, oraz port Wu-Sung. W tym celu na miejscowości te wykonano atak zespołowy płatowcami (t. zn. w grupach po kilka eskadr), z których jedne eskadry zajęły się zrzucając pociski napelnionych gazem trującym (bezwonnym), inne zaś eskadry, atakowały przyziemne ośrodki obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, uniemożliwiając temsamem samoobronę. Jednak pomimo zaskoczenia, oraz tak fatalnych warunków obrony artylerji przeciwlotniczej w Wu-Sung, udało się zestrzelić jeden z wykonywujących bombardowanie płatowców japońskich. Za wyczyn ten obsługa artyleryjska musiała zapłacić życiem, gdyż ładujący opodal zestrzelony samolot rozbija się, bomby eksplodują a bezwonnym gaz, dusi Chińczyków. Panika wśród żołnierzy chińskich przybierała chwilami takie rozmiary, że nie czekając na następstwa strasznych gazów, woleli znaleźć samobójczą śmierć w nurtach rzeki Wang - Poo.

Tereny te do dzisiejszego dnia są niedostępne, gdyż nie zostały odkażone, do czego jest potrzebny nie tylko odpowiedni sprzęt, ale i duża praktyka, gdyż niektóre gazy trujące mają tak wielką zdolność trwania, że trudno je usunąć, a raczej unieszkodliwić. I im później przystępuje się do odkażania terenów zagazowanych, na tem większe napotyka się trudności. Należy zauważyć, że działanie niektórych gazów bojowych, jest tak straszne w skutkach, że niszcza one nie tylko życie istot organicznych, lecz czynią nawet ziemię nieplodną. Przywrócenie ziemi płodności, jest jedną z największych sztuk odkażania terenów zagazowanych.

Poza tem lotnictwo używane jest tak przez Japończyków, jak i Chińczyków, we wszystkich działaniach wojennych, oddając tak jednej, jak i drugiej stronie duże usługi. Szczególnie zdaje się być bardzo wartościową współpraca lotnictwa z artylerją.

W dziejach rozwoju lotnictwa w Japonji jest przełomowym rok 1921, w którym Japonia zawiera z U. S. A. traktat waszyngtoński, mocą którego Japonia zobowiązuje się do ograniczenia tonażu swych statków morskich na każde 5 tonn wyporności okrętów (wojennych) Stanów Zjednoczonych — posiadać 3 tonny. Za przeciwwagę na te ograniczenia Japonia uważa lotnictwo. I tak gdy w roku 1921, armja i marynarka japońska posiadała zaledwie 7 eskadr o 105 samolotach — to w r. 1931 posiada Japonia ogółem 524 samolotów w 45 eskadrach.

Do dnia dzisiejszego między lotnictwem japońskim i chińskim, jest bardzo wielka różnica, głównie pod względem liczebnym; gdy Japończycy liczą swe płatowce na setki, Chińczycy tylko na dziesiątki. Sprzęt lotniczy jakiego używają Japończycy i Chińczycy jest pochodzenia zagranicznego, gdyż ani Japończycy zaś tem bardziej Chińczycy nie posiadają oryginalnych konstrukcyj lotniczych. Wobec tego prowadzenie wojny tak dla jednej, jak i dla drugiej strony jest bardzo kosztowne.

Uderzającym jest szczególnie jeden fakt, a mianowicie, ten, że opór jaki stawiali Chińczycy Japończykom, ci ostatni odczuli dopiero wtenczas, gdy na froncie ukazały się chińskie płatowce. Jest to jaskrawym dowodem, że najlepszym środkiem obrony, jest własne silne lotnictwo.

T. J.

Groby Wikingów na Ukrainie.

W jednym z ostatnich numerów czasopisma naukowego „Acta Archeologica“, znany szwedzki znawca starożytności T. J. Arne, opisuje odkopane nie dawno w wielkiej ilości

groby dawnych wikingów w pobliżu Czernichowa na Ukrainie.

Dotychczas natrafiono na 80 grobów, istnieje jednak przypuszczalnie większa ich ilość w okolicach tego miasta było ono bowiem zarówno handlowym, jak i kolonizatorskim ośrodkiem ruchu wikingów.

Zawartość poszczególnych grobów niewiele różni się między sobą — tak więc po lewej stronie od szczątków wojownika znajdują się zwłoki jego żony, po prawej zaś stronie jego miecz, tarcza, oraz inne narzędzia wojenne. U stóp znajdują zazwyczaj zwłoki konia w pełnym rynsztunku bojowym. O ile sprzęt wojenny jest bezsprzecznie pochodzenia skandynawskiego o tyle

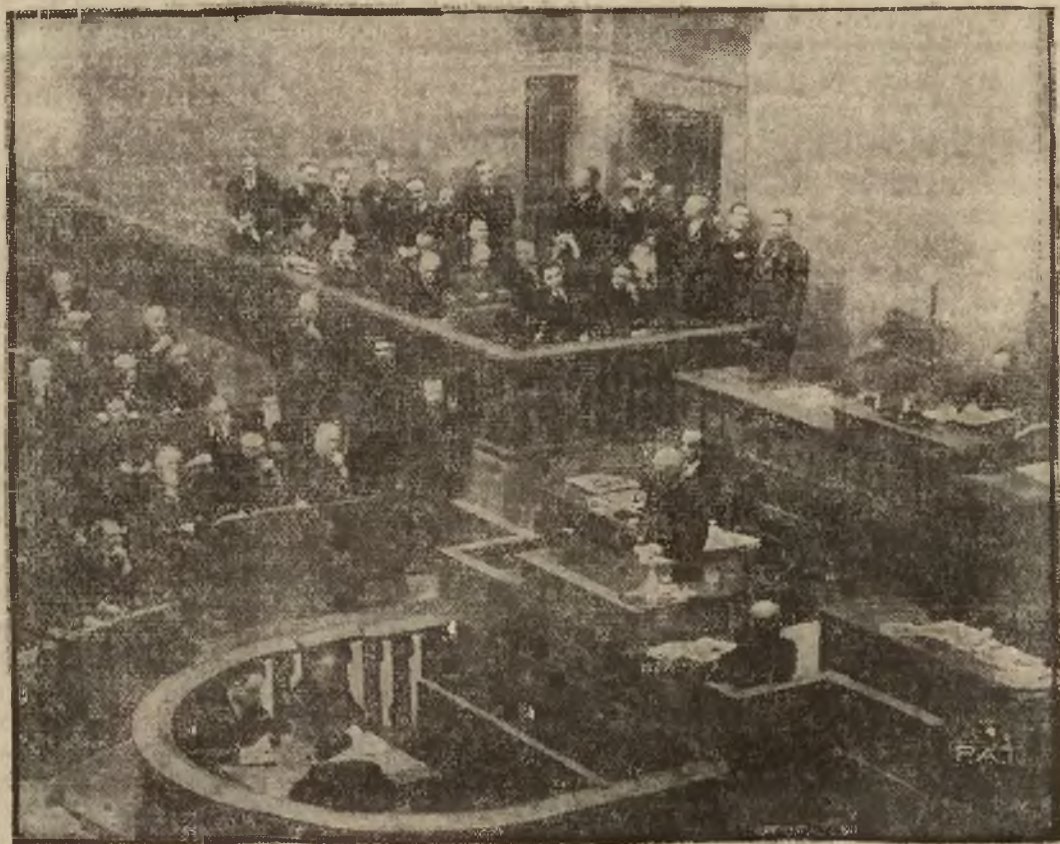
ozdoby kobiece mają charakter słowiański,

a niekiedy śródziemnomorski, lub nawet indyjski. Świadczy to o tem, iż obok żon, pozostałych w dalekiej ojczyźnie, oraz obok niewolnic — nałożnic, posiadali wikingowie t. zw. żony podrózne, które im towarzyszyły na dalekie wyprawy i miały prawo dostąpienia tego zaszczytu, by razem ze zmarłym wojownikiem spocząć w grobie na uprzywilejowanym miejscu „pierwszej żony“, którą zazwyczaj była rodaczka skandynawka.

Ostatnie badania szlaków wikingów wykazują, iż zapędzali się oni nie tylko do Konstantynopola, lub Hiszpanji, lecz nawet do północnej Ameryki, po przez cieśninę Beringa. Z jednej strony byli oni łupieżcami, nowsze jednak badania stwierdzają, iż zajmowali się także handlem, a nawet osadnictwem w dalekich krajach.

==□==

Prezes Rady Ministrów w sejmie.



Na posiedzeniu sejm w dn. 9 bm. w dyskusji nad rządowym projektem ustawy o pełnomocnictwach dla Pana Prezydenta

Rzeczypospolitej wygłosił dłuższe przemówienie p. prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor. Na zdjęciu naszym widzimy

fragment z posiedzenia sejm w czasie przemówienia p. premiera. W łozy, u góry na lewo, siedzą członkowie rządu

Wiadomości bieżące

12

marca

1932

Sobota

Grzegorza

Jutro: Krystyny p.

Wschód słońca 5 58

Zachód 17 35

TEATR WIELKI.

Sobota 12 bm. godz. 8 Opera.
Niedziela 13 bm. godz. 4 pop. „Sen nocy letniej”.
Niedziela 13 bm. godz. 8 w. „Ludzie w hotelu”.
Poniedziałek 14 bm. godz. 8 „Ludzie w hotelu”.
Wtorek 15 bm. godz. 8 „Ludzie w hotelu”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota 12 bm. godz. 8 „Szczęście od jutra”.
Niedziela 13 bm. godz. 4 pop. „Święty płomień”.
Niedziela 13 bm. godz. 8 „Szczęście od jutra”.
Poniedziałek 14 bm. godz. 8 „Szczęście od jutra”.
Wtorek 15 bm. godz. 8 „Szczęście od jutra”.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota 12 bm. „Nasze Oczko” rewjofarsa muzyczna „Tu strasz” godz. 7.30
Niedziela 13 bm. „Nasze Oczko” rewjofarsa muzyczna „Tu strasz” godz. 3.30 poraz ostatni.
Niedziela 13 bm. „Nasze Oczko” rewjofarsa muzyczna „Tu strasz” godz. 8-ma poraz ostatni.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Sterowiec L. A. 3”.
CASINO: „Trader Horn”.
CHIMERA: „Tajemnica sekretarki”.
GRAŻYNA: „Pod kuratela”.
KOPERNIK: „Quo vadis”.
LEW: „Bezimienni bohaterowie”.
MARYSIENKA: „Quo vadis”.
MIRAŻ: „Tam gdzie Wołga płynie”.
OAZA: „Czterech z Legii”.
PALACE: „Cygańskie romanse”.
PAN: „Madam Satan”.
PROMIEN: „Intrygant” Emil Jan-nings.
RAJ: „Z rozkazu księżniczki”.
STYLOWY: „Miłość Georgetty” i komedia dźwiękowa.
SŁOŃCE: „Moralność Pani Dulskiej”.
UCIECHA: „Hadzi Murat” i „Szkarski rumak”.

==

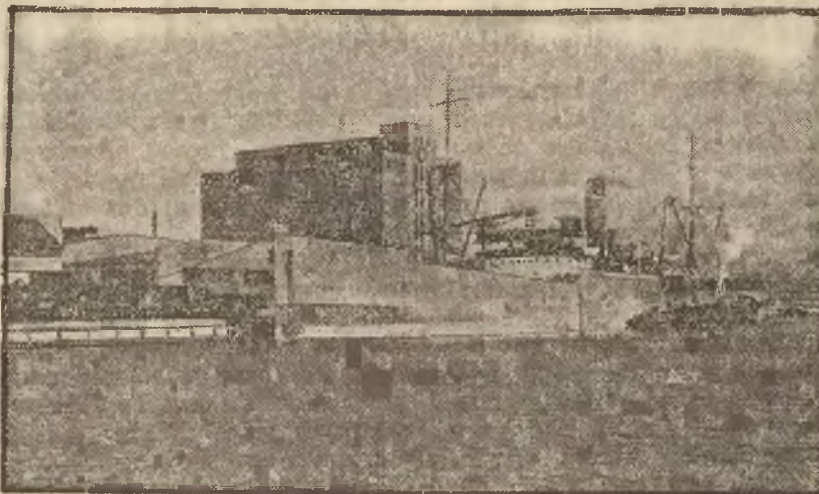
BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Poniedziałek 14 marca: XII. Mistrzowski koncert Ferencza de Vecsey, światowej sławy skrzypek. 777

==

— Teatr Wielki. W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 4-tej popoł. „Sen nocy letniej” Szekspira po cenach ulgowych. O godz. 8-ej wieczorem sztuka w 3-ach aktach Vik-tora Bauma pt. „Ludzie w hotelu”. Obsadę artystyczną stanowią pp. Bonacka, Bło-

Z Gdyni.



Wybudowana niedawno w porcie Gdyni olejarnia rozpoczęła od razu prace na szeroką skalę. W związku z tem przybywają do Gdyni bezpośrednio z Ameryki Południowej coraz częściej okręty z ładunkiem

nasion olejnych. Ilustracja nasza przedstawia okręt „Bore IX”, który przywiózł do Gdyni niedawno pierwszy transport tych nasion.

ska, Dzielowska, Berski, Damiński, Gut-ner, Kondrat, Stępowski, Wierciński, Wojdan i inni. Reżyseria Janusza Strachockiego, modernistyczne wnętrza hotelu kompozycji Andrzeja Pronaszki.

— Teatr Rozmaitości. Dzisiaj i dni następnych o godz. 8-mej wiecz. świetna komedia w 3-ach aktach Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Szczęście od jutra”. Grają pp. Bohdańska, Martini, Życzkowska, Akrzyński, Machalski, Biliński, Posiadłowski, Wo-szczerowicz. Reżyseria Władysława Krasnowieckiego, dekoracje Ottona Rexa. — W niedzielę o godz. 4-tej popoł. po cenach zniżonych „Święty płomień”.

— „Jasnówłószy Cygan”, oto tytuł operetki, która ukaże się niebawem na deskach teatru „Nowości” w pierwszorzę-dnej obsadzie. Próby z tej operetki już się rozpoczęły.

— Opera „Poławiacze Perła”, opera Bizeta, którą wystawiono w Warszawie 30 razy, powtórzoną będzie wobec ol-brzymiego powodzenia premiery dzisiaj o godz. 7.30 w niezmienionej obsadzie. W przygotowaniu „Faust” i „Hugonoci”. Bilety sprzedaje Kasa teatru Wielkiego oraz Małop. Agencja Reklamowa, Chorażczyzna 7.

==

— Największa atrakcją dla Lwowa, Syn dykat Dziennikarzy Polskich we Lwowie przygotowuje atrakcyjną imprezę widowiskową „Łatek Lwowskich 1932” pt. „Po piętach...” w której przesuną się najbardziej znane osobistości ze świata literackiego i artystycznego. Świetne teksty, li-czne piosenki i oryginalne kukły złożą się na całość, która będzie prawdziwą rewelacją dla całego kulturalnego Lwowa.

— Młoda literatura lwowska wystąpi w wieczorze zbiorowym 15 bm. w Kasy-nie i Kole Lit.-Art. Słowo wstępne wygłosi Tymon Terlecki. Zostaną odczytane utwory poetyckie i prozaiczne. Bałka, Baumgardena, Dresdnara, Fedyka, Fran-tza, Grzędzielskiej, Hollendra, Kawyna, Lewika, B. W. Lewickiego, Jbra, Pańcza-ka, Parnickiego, Poppera, Radziwińskiego i Rogowskiego. Recytują art.-dram: Bo-rowska, Falińska, Niewiarowicz, Wayda. Będzie to pierwszy od dwu lat zbiorowy występ młodego Lwowa. Ilość, dobór au-torów oraz recytatorów każe się w tym występie spodziewać sensacji kulturalnej w dobrym stylu.

— Dzisiaj odczyt prof. Kleinera o Goethe w sali Rady Miejskiej o godz. 7.30 wiecz. Przedmiotem odczytu świetnego uczonego lwowskiego i znakomitego prelegenta będzie: „Etyczne wyznaczenie wiary Goethego”. Będzie to godna Lwowa ma-nifestacja kulturalnej łączności z Zachodem, który w marcu obchodzi uroczyste stulecie śmierci genialnego weimarskiego.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dnia 14 bm. o godzinie 5-tej pop., w Seminarium polonisty-cznym, w nowym gmachu Uniwersytetu, z następującym porządkiem dziennym: 1) Czł. prof. Pawlikowski: Kilka uwag o tzw. Teogonii Słowackiego. 2) Czł. prof. Kowalski: De artis rhetoricae originibus. 3) Czł. prof. Ganszyniec: Pisownia imion greckich i łacińskich.

Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 14 bm. o godz. 5-tej wieczorem, w Instytucie Zoologicznym, ul. św. Mikołaja 4, z następującym porządkiem dzien-nym: 1) Czł. prof. Rudolf Weigl: Biologia zarazka tyfusu masykańskiego. 2) Czł. prof. Kasper Weigl: Triangulacja bez po-miarów kątowych. 3) Czł. prof. Jan Hirs-schler: Teoria fusomu, próba uzasadnienia nowego pojęcia zoocytologicznego. — Po posiedzeniu naukowym odbędzie się po-siedzenie administracyjne.

— Zwyczajne walne zgromadzenie Izby Adwokatów we Lwowie odbędzie się w sobotę 12 bm. o godz. 4 pop. w dużej sali rozpraw sądu okręgowego karnego, ulica Batorego 3/L.

— Walne zgromadzenie Koła Lwowskiego TNSW. odbędzie się we środę 16 bm. o godz. 7.30 wiecz., w sali szkolnej gimnazjum III. im. St. Batorego. O liczny udział członków uprasza Zarząd Koła.

==

— Z życia towarzystw. W dniu 10 bm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Pol. Tow. Muzycznego we Lwowie, pod przewodnictwem prezydenta dra I. Dembowskiego. Z przemówienia przewodniczącego i ze sprawozdania wydziału, złożonego przez radcę Kulczyckiego wynika, że Polsk. Towarz. Muz., spełniając swą szczytną misję kulturalną, mimo trud-

nych obecnych warunków, ma w roku sprawozdawczym poważny rezultat swej pracy, o czym świadczy szereg kosztownych a na wysokim poziomie stojących koncertów z udziałem wy-bitnych sił zagranicznych i polskich, i koncertów propagujących twórczość muz. dawniejszą i nowoczesną a nastę-pnie świetnie prosperujące konserwa-torium, w którym liczne rzesze mło-dzieży kształcą wybitni i znani muzy-cy z nader pracowitym i sumiennym dyrektorem dr. A. Soltysem na czele.

Po sprawozdaniach, dyskusji i jedno-myślnem udzieleniu absolutorium wydziałowi, przystąpiono do wyboru 3 członków wydziału w miejsce ustępu-jących w myśl statutu a o zaufaniu dla wydziału świadczy fakt ponowne-go wyboru ustępujących. Jak się do-wiadujemy, z okazji rocznicy genial-nego kompozytora J. Haydna, urzadzi P. T. M. w najbliższym czasie wielki koncert, w czasie którego wykonane zostanie jego oratorium: „Cztery pory roku”.

==

— Nocna przygoda w Adrii. Wa-wrzeniec Kaliniec (Leśna 3) z niewia-domych przyczyn wywołał ubiegłej nocy awanturę w kawiarni „Adria” i rozbił płytę marmurową wartości 100 złotych. Poszkodowany właściciel zwrócił się do policji o pomoc.

— Na odgłos strzałów uciegli. U-biegłej nocy zauważono, że na dworcu towarowym jakiś uczeń kradną węgiel. Gdy strażnik kolejowy Juźwin wezwał ich do opuszczenia toru, oso-bnicy ci zaczęli go obrzucać węglem. W odpowiedzi strażnik strzelił do zło-dziei, co ich ostatecznie odstraszyło.

==

3660 godzin lotów w klubach lot-nicznych. W ciągu roku ubiegłego w polskich klubach lotniczych odbyło ogółem 17,087 lotów w ogólnym cza-sie 3660 godzin. Największa liczba go-dzin lotów, mianowicie 1056, przypada na aeroklub warszawski, na drugim miejscu 597 godzin znajduje się aeo-klub lwowski, dalej krakowski 411 go-dzin, poznański 191 godzin, śląski 318 godzin, wileński 240 godzin, gdański 191 godzin, łódzki 178 godz., klub lot-niczny Podlaskiej Wytwórni Samoło-tów 176 godzin, oraz lubelski klub lot-niczny 113 godzin lotów.

Z systematycznego treningu w klu-bach korzystało około 200 pilotów. Po-nad 50 godzin lotów wykonało 16 pilo-tów, w tem 3 z Warszawy, 3 ze Lwo-wa, 2 z Lublina, 1 z Poznania, 2 z Kra-kowa, 1 z Wilna, 2 z Katowic, oraz 2 Białej Podlaskiej.

Przy rozmaitych niedomaganiach natu-ralna woda gorzka Francziska-Józefa dzie-ła przyjemnie i znacznie zmniejsza te do-legliwości, często nieraz mała ilość dzia-ła już pewnie. Zadać w aptekach i drog. 371

Ułański pamiętnik generała.

Na półkach księgarskich ukazał się w dwanaście lat po wojnie pamiętnik jednego z dowódców największych jednostek bojowych kawalerji, dziesięt-go inspektora armji gen. dyw. Ju-liusza Rómmila p. t. „Moje walki z Budiennym”.

Kto przeżył miesiąc sierpień 1920 r. na stanowiskach dowódców lub w sztabie operacyjnym dużej jednostki — ten książkę gen. Rómmila przeczy-ta jednym tchem. Tyle w niej życia, barwy wspólnych uczuć i wspomnień z tych czasów, gdy to pozornie wali-ło się wszystko, gdy klęska ostatecz-na wisiła nad głową, a w duszach budził się gniewny odruch, że przecie do klęski dojść nie może, że tego przeciwnika pobić musimy jeśli tylko zechcemy i że go pobijemy.

W pamiętniku byłego dowódcy I. Dyw. Kawalerji odtworzenie tego pro-cesu psychicznego jest najbardziej hi-storycznym dokumentem, jest naj-ważniejszą jego treścią i zasługą. — Bolszewików nie zwyciężyliśmy w

sierpniu 1920 r. ani lepszą organizacją, ani ulepszonym technicznym wyposa-żeniem, a już napewno nie wyszkole-niem zbieranych na gwałt ze wszyst-kich stron ochotników, ale pobiliśmy ich duchem i wolą zwycięstwa.

Ówczesny pułkownik artylerji polo-wej Rómmel, obejmując dowództwo skłonej na prędko w Zamościu I. Dyw. Kawalerji, nie miał doświad-czenia w kierowaniu masami konny-mi. Przywoził jednak ze sobą z sze-regów I. Dyw. Legionów pełną wia-rę w zwycięstwo i silną wolę do za-szczepienia jej podwładnym pułkom. Sprawa nie była łatwa. Pierwsze marsze i ofenzywne działania nie bar-dzo się udawały. Ochotnicy z uzupeł-nień 1, czy 2-go, 9-go, 12-go, 14-go czy 16-go p. ul. odparzali konie, do-wódcy spałniali się z pułkami na wy-naczone miejsca, bitwy kończyły się nierzadko odstępowaniem na dalszą linię obronną! A cały nastrój przy-gniatała z mora przewagi sił konnej armji Budiennego, która z nad Dnie-

pru doszła niepowstrzymane aż po Styr i Huczwę.

Trzeba było nastrój zmienić. Autor zdaje relacje z dokonanej pracy.

Ofenzywny plan działania w obro-nie, życiowe rozkazodawstwa, ciągła kontrola ścisłego wypełniania wyda-nych rozkazów, usuwanie niedoleż-nych dowódców, zastępowanie ich choćby młodymi rotmistrzami na puł-kach — a gdzie trzeba było własny przykład z szablą w garści przy sza-rży i pod ogniem taczanek i granatów — zrobił swoje. — Szef sztabu rtm. Pragłowski i cały sztab sekundował dzielnie dowódcy.

Po kilku mniej lub więcej szczęśli-wych bitwach dywizja moralnie stanęła na nogi i mogła już potem z bar-dzo trudnych opresyj wyjść — zwy-ciężką.

Jako źródło dla studiowania i ucze-nia się psychologii dowódcy i wojsk — dziennik wojenny gen. Rómmila jest bardzo cennym dorobkiem. — Ale po-zatem jest to dziennik kawalerzysty. Gen. Rómmel pisze słusznie, że mo-żna debatować nad pożytkiem, czy przeżytkiem kawalerji, ale faktem po-

zostanie, że w wojnie 1920 r. na po-ludniowym froncie kawalerja bolsze-wicka zepchnęła nasz front w tył o 500 klm a na północy korpus konny Ga-a obszedł skrzydło i spowodował nasz żalosny odwrót, aż nad Wisłę.

Dokonały tego duże masy dobrze prowadzonej kawalerji. Autor wysu-wa suuszny wniosek, że tego rodzaju doświadczenie zachęcić chyba powin-no dość mocno do masowania kawa-lerji. A zrozumienia tego wniosku nie było w roku 1920. Przeciwnie dąż-ność dowódców różnych szczebli do parcelowania jazdy na drobne zadania i odcinki powodowała zbyt czę-sto połowiczność sukcesów.

Specjalnie podkreśla gen. Rómmel nieumiejętność wielu sztabów wyż-szych dowództw wydawania rozka-zów dla kawalerji. Sztaby takie mu-szą się tego uczyć, bo inaczej i na przyszłość zawiodą. Kto chce sobie wyrobić obraz, jak wyglądają w pra-ktyce działania kawalerysty i jak mało w nich miejsca na sążniste roz-kazy i skomplikowane operacje, ten niech przeczyta „Walki z Budiennym”. Szybkość rozstrzygnięć, ciągła

Rita Gorgonowa w szpitalu.

Jak dowiadujemy się, Rita Gorgonowa, oskarżona o potworne morderstwo, od kilku dni znajduje się w szpitalu więziennym, pojawiła się bowiem u niej wysoka gorączka na tle choroby płucnej. Równocześnie stwierdzono, że Gorgonowa znajduje się w stanie odmiennym. Okoliczności tej jeszcze nie znano w chwili, gdy rozstrzyganą była kwestia, czy Gorgonowa oddać pod sąd doraźny, i stan ten nie wpłynął na oddanie jej sprawy sądowi zwyczajnemu — dziś jednak, jak stwierdzili lekarze, nie ulega wątpliwości, że Gorgonowa spodziewa się zostać matką. Jeżeli stan jej zdrowia nie ulegnie poprawie, spodziewają się, że rozprawa przeciwko niej przygotowana na kwiecień, ulegnie znowu przesunięciu.

Tajemnica studni na Lewandówce narazie nie wyjaśniona

Dochodzenia w sprawie tajemniczej śmierci 12-letniej Józefy Neuwerthówny, której ciało znaleziono w studni na Lewandówce w rzeczywistości przy ul. Zaczysze 12, narazie nie dały nic pozytywnego. Świadczenia przesłuchiwani w tej sprawie oświadczyli, że kochanka oca tragicznie zmarłej obchodziła się z dziećmi dobrze. W tym więc wypadku kwestia morderstwa, które Piotrowska miałaby popełnić, jest nieaktualna.

Zagadkę tę wyjaśni więc dopiero sekcja zwłok, którą rozpoczęto w dniu wczorajszym w obecności sędziego śledczego dr. Kulczyckiego. Sekcję przeprowadza dr. Piro.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, wynik sekcji zwłok przeprowadzonej w dniu wczorajszym w obecności dr. Kulczyckiego, nie dał nic pozytywnego. Sprawę wyświetlenia zagadkowej śmierci oddano więc specjalistom-lekarzom, którzy zbadać czy zachodzą dwie ewentualności: uduszenie względnie zatopienie. Kwestia popełnienia morderstwa jest wykluczona.

Poszarpane zwłoki na torze kolejowym.

Wczoraj rano znaleziono na torze kolejowym między Stawczanami a Lubieniem Wielkim poszarpane zwłoki nieznanego mężczyzny. Ciało było bez rąk i nóg. W toku poszukiwań znaleziono jedną rękę i nogę na tym samym torze o kilka kilometrów dalej.

Jak stwierdzono, ofiarą tego tragicznego wypadku jest 21-letni robotnik Jan Wróblewski z Mostek, który przechodząc przez tor został przez pociąg potrącony i dostał się pod jego koła.

==□==

zmiana frontów, żadnych tyłów i etapów — oto charakter ruchomych walk w I. Dyw. Kawalerji.

Nowa książka przynosi dużo materiału do historii naszych walk najślabiej opracowanego dotychczas frontu południowego. Jako pamiętnik, pisana jest subiektywnie. Na tem polega jej wartość, ale i konieczność porównania z innymi źródłami. Dla przykładu weźmy moment przerwania zwycięsko rozwijającej się bitwy pod Brodami.

Przerwanie — na rozkaz armji. Po wodem rozkazu — upadek Brześcia, a więc punktu terenowego, położonego o 300 km. na północ. Wykonanie tego rozkazu było wielkim poświęceniem. Dlaczego Brześć miał wpłynąć na przerwanie kawaleryjskiej bitwy — pozostaje niezrozumiałem. A była to — jak słusznie autor podnosi — niepowrotna już sposobność zniszczenia armji konnej Budiennego. Jest to jeden z niewyjaśnionych jeszcze za kątów naszej historii wojennej.

Drugi przykład — to chwilowy brak współdziałania między I. Dyw. Kawalerji, a 13 Dyw. Piechoty w bitwach z

Kontrola domowa bezrobotnych.

Z polecenia Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie przeprowadzana jest obecnie pod kierownictwem specjalnie delegowanego Inspektora Funduszu Bezrobocia na terenie działalności Zarządów Obwodowych Funduszu Bezrobocia we Lwowie i Drohobyczu (na terenie całego Województwa Lwowskiego) doraźna kontrola domowa i w zakładach pracy uprawnień bezrobotnych, korzy

stałych z zasiłków z Funduszu Bezrobocia.

Celem kontroli jest wykrycie ewentualnych nadużyć popełnianych przez bezrobotnych i pracodawców przez wystawianie zaświadczeń stanu rodzinnego i zaświadczeń z pracy — niezgodnych z faktycznym stanem, oraz ewentualnych nadużyć popełnianych przez bezrobotnych pobierających zasiłki podczas pracy zarobkowej (choćby dorywczej).

Nocna strzelanina na ul. Na Błonie.

Jak już donosiliśmy, w nocy z czwartku na piątek rozegrała się na ul. Na Błonie krwawa tragedia, którą ofiarą padł dozorca akcyzy miejskiej Władysław Maluta. Dziś podajemy dalsze szczegóły, dotyczące tego wypadku.

Oto w czwartek około godz. 22 wracał ze służby do domu wywiadowca policji Poliński. Na ulicy na Na Błonie w ślad za nim szło również jakichś trzech osobników, którymi byli Władysław Matula. Marian Stokłos, obydwa dozory akcyzy miejskiej, oraz Karol Hojschuh, znany awanturnik oraz złodziej. W pewnej chwili zaczęli wspólnie robić głośne uwagi na temat wywiadowcy Polińskiego. Ponieważ ten w dalszym ciągu słowne zaczepki nocnych awanturników zbywał milczeniem, jeden z nich, widocznie tem porzytowany, uderzył Polińskiego łaską przez głowę. Wówczas wywiadowca zatrzymał się i okazując trzem napastnikom znaczek służbowy, prosił ich o wyległymowanie się. Na to dwaj z nich, Maluta oraz Stokłos, wśród szederstw zaczęli Polińskiego w dalszym ciągu okładać łaskami. Jedynie Hojschuh, który zorientował się, że ma do czynienia z policją i zrozumiał, jakie go z tej awantury czekają konsekwencje, szybko się ulotnił.

Ponieważ Maluta i Stokłos mimo ostrzeżeń wyw. Polińskiego nie uspokoiili się, wywiadowca wyjął rewolwer

i zagroził, że zacznie strzelać. W tej samej chwili jeden z nich sięgnął do kieszeni i wyjmując z niej jakiś przedmiot, zwrócił się z nim do wywiadowcy, który oddał w powietrze jeden strzał ostrzegawczy. Na to Maluta z tyłu uderzył go ponownie łaską po głowie. Wówczas wyw. Rolński oddał kilka strzałów, które zraniły Matulę. Wskutek nagłego osłabienia, spowodowanego upływem krwi, Matula usiadł na chodniku, a Stokłos podniósł w górę dwa palce, co miało oznaczać że się poddaje.

Na odgłos strzałów zjawili się kilku posterunkowych, którzy wezwali Pogotowie ratunkowe, celem przewiezienia rannego Maluty do szpitala. Około godziny 23.30 Maluta zmarł. Stokłosa natomiast aresztowano. Będzie odpowiadał przed sądem za naruszenie spokoju oraz gwałt publiczny.

Na miejsce wypadku przybył osobnisk misarz Złotkowski oraz aspirant Szymon misarz Złotowski oraz aspirant Szymon, którzy natychmiast wdружиły dochodzenia w kierunku ustalenia stanu faktycznego.

W wyniku dochodzeń stwierdzono, że wszyscy trzej awanturnicy bawili przed tragicznym wypadkiem w szynku Waldmana przy ul. Na Błonie, skąd wyszli około godz. 22. Prawdopodobnie byli w stanie nieco podchmielenym.

Z SALI SĄDOWEJ.

Kradzież w Ossolineum.

W lipcu i sierpniu skradziono w Muzeum ks. Lubomirskich w Ossolineum dwie cenne archiwalne pamiątki z czasów Stanisława Augusta, a to łańcuch złoty kanoniczny ks. Siarczyńskiego i łańcuch z krzyżem orderu Orła Białego, wysadzany 8 brylantami.

Przedmioty te skradli Tadeusz Maślak, 20-letni uczeń 4 kl. gimn. i Władysław Stankiewicz ucz. 8-jej kl. gimn. podczas zwiedzania muzeum. Najpierw

Maślak skradł łańcuch kanoniczny, a później wraz ze Stankiewiczem łańcuch ks. Jabłonowskiego.

Na wyprawę wybrali się wraz z Władysławem Jasińskim uczniem 6-jej kl. gimn. i Stefanem Zieglerem uczniem szkoły handlowej, którzy zagadywali dozorcę Muzeum, dwaj pierwsi zaś otworzyli gablotkę i zabrali łup.

Nie mogąc spieniężyć łańcuchów, rozbili je na kawałki. Dwa brylanty zastawili w jednym z banków za 15 dol., złoto zaś sprzedali jubilerowi Mandlowi, od którego zarząd Muzeum odebrał te rzeczy. Jak zeznał Mandel złoto to przyniósł do niego Jasiński, który oświadczył, że pochodzi ono z branzoletki matki. Łańcuch był tak pokruszony, że nie można było poznać, że złoto pochodzi ze starego łańcucha.

Wszyscy oskarżeni, synowie poważanych w mieście rodzin, należeli do wykojeńców, jakich wiele stworzyły stosunki powojenne.

Zapoznawszy się z dwiema damami z ćwierćświatka, potrzebowały pieniędzy na hulanki, a gdy wreszcie wyczerpały wszelkie źródła ze swego otoczenia, sięgnęły po pamiątki narodowe.

Skradzione pamiątki przechował u siebie Jasiński, a potem wraz z Zieglerem częściowo sprzedał je, a resztę zastawił.

Wczoraj wszyscy czterej stanęli przed sądem karnym. Maślak i Stankiewicz oskarżeni o kradzież, a Jasiń-

ski i Ziegler o uczestnictwo w kradzieży.

Rozprawę prowadził s. o. Tertil, oskarżał prok. Krajewski, bronił dr. Biet, dr. Kaufman i dr. Sz. Weiss.

Oskarżeni, młodzi chłopcy, dostają odziani, dobrze odżywieni, sprawiają nad wyraz przykre wrażenie. Posłuchali wszelkie warunki i możliwość kształcenia się, a jednak zbyt wcześnie poszli na manowce — ku zmartwieniu niewiarygodnych rodziców i nie zawahali się sięgnąć po pamiątki narodowe z takim pietysmem gromadzone przez całe pokolenia.

Jeden z nich tylko Stankiewicz przyznał się do czynu — inni wyparli się wszystkiego. Przesłuchani jednak świadkowie dostarczyli dość dowodów ich winy.

W rezultacie jednak rozprawę odroczone dla powołania nowych świadków.

Międzynarodowy dzień młodzieży.

W pierwszą niedzielę września komunistki urządzają „dzień młodzieży komunistycznej“, a aranzierom zależy na tem, aby dzień ten wypadł jak najgłośniej, bo od tego zależy homość, popierających ten ruch. Dzień ten poświęcają komunistki kaptowaniu młodzieży, wśród niej więc rozwijała agitację.

W dniu 7 września ub. r. komunistki postanowili urządzić masówkę na ul. Zamarstynowskiej pod mostem kolejowym. W tym celu zaczęli się zbierać na pl. Misjonarskim, skąd grupkami przechodzili na ul. Zamarstynowską. Zawiadomiona o tem policja śledziła ten ruch komunistów. Wśród zebranych zauważono urwijającego się Mozesa Prinza z pakietem pod pachą.

Następnie do zgromadzonych pod mostem przemówił Hume Rothbaum, poczem komunistki rozbiegły się po to, aby niedługo zebrać się przed kawiarnią „Warszawa“, gdzie urządzili demonstrację. Tam aresztowano Prinza, przy którym znaleziono 100 sztuk odezw komunistycznych. Aresztowany Prinz rzucił się na posterunkowego Gembarszewskiego i lekko go zranił. Z trudem ubezwładniono go i odprowadzono do komisariatu. Wraz z nim aresztowano Rothbauma.

W dniu tym miała również odbyć się masówka komunistyczna na Górce Stracenia. Wysłany tam posterunkowy Wygnaniec aresztował tam Izaka Lorenza, który niósł transparent względnie płachtę czerwoną z napisem „precz z faszystowskim szonirem“, „niech żyje dzień młodzieży komunistycznej“ itp.

Zauważyć należy, że w dniu 7 września rozrzucono w gmachu gimn. Żydowskiego przy ul. Zygmuntowskiej około 150 ulotek, takich samych, jakie zakwestjonowano u Prinza, szukając tam podatnego gruntu.

Wczoraj wszyscy trzej stanęli przed sądem przysięgłych.

Mozes Prinz, 20-letni szewc, Izak Lorenz, 19-letni ślusarz i Hume Rothbaum, 20-letni pomocnik malarski, oskarżeni o zakłócenie spokoju publicznego, a Prinz nadto o gwałt publiczny.

Rozprawę prowadził s. o. Jagodziński, oskarżał prok. dr. Mostowski, bronił dr. Pańkowski i dr. Rattner.

Po przesłuchaniu świadków w myśl werdyktu ławy przysięgłych, Prinz skazano na 1 rok ciężkiego więzienia, Lorenza na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, Rothbauma zaś uwolniono od winy i kary.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na lata przyszłości, niech kupi tylko wyroby krajowego przemysłu.

Dr. St. Rostworowski.

Fałszywi szeicy, jako gigolo afrykańscy.

Filmy z szeikiem, jako bohaterem, wywodzące swój ród od Szeika w kreacji Rudolfa Valentino, wywołały swoisty oddźwięk w sferach zamożnej publiczności, rodzaju żeńskiego, oczywiście. Niejedna Amerykanka, Angielka czy Francuzka o usposobieniu romantycznym, zblazowana i przesyciona rozrywkami i wrażeniami, wybrała się w podróż do ojczyzny Szeika, do Algieru, Marokka, czy Tunisu, aby poznać prawdziwego Szeika i móc później w salonach swych znajomych opowiadać o niesłychanych arabskich przygodach, przeżytych pod afrykańskim niebem.

W naszych czasach każde zapotrzebowanie stwarza podaż, przeto na brzegach północnej Afryki zaroilo się wkrótce od wietrzających łatwe zyski awanturników, którzy występowali pod maską i w przebraniu filmowego szeika.

W ten sposób narodził się w nocnych lokalach i dancinгах Kairu, Algieru, czy Fezu nowy typ i nowy zawód: fortancerza — fałszywego szeika arabskiego. Przebrani w szaty, burnusy i zawoje beduinów, rzekomi szeicy zawiązywali znajomości z damami żadnymi przygód, a zasobnymi w pieniądze i biżuterię, poczem ograbiali je z jednego i drugiego. Zawód paryskiego gigolo prześlancowany został żywcem na grunt afrykański.

Jednym z takich gigolo - szeików, który zyskał niejaką sławę, był Mahomet Ben Ali, fortancerz w lokalach nocnych i kabaretach Blidah. Mahomet Ben Ali rozpoczął swoją karierę, jako poganiacz wielbłądów, wywindował się na „wyższe” stanowisko oprowadzacz turystów, wkońcu zaś, przy swoich sobie zasady elegancji i towarzyskiej, objął posadę fortancerza w dancinгах w oazie Blidah.

Mahomet zdobył sobie szybko, dzięki wrodzonemu sprytowi, wybitne stanowisko wśród tłumu miejscowych gigolo. Zdobywał szturmami nie tylko serca dam, ale i ich kasetki z biżuterią i pieniędzmi. Grasował tak długo, póki wreszcie pewien miljoner amerykański z Denver nie wniósł nań skargi do policji o przywłaszczenie sobie klejnotów.

I na tem skończyła się kariera afrykańskiego gigolo vel szeika. Poszedł do więzienia. Ale zostali jego poprzednicy i naśladowcy, oraz spora liczba naiwnych cudzoziemców, wyobrażających sobie, iż prawdziwi szeicy arabscy tańczą po nocy w lokalach, gdzie „rumi” (niewierni) raczą się szampaem, likierem i innymi trunkami alkoholowymi, zakazanymi przez Mahometa.

Or.

Złoto z lawy wulkanicznej.

O nowych sposobach przysporzenia światu złota, myśli nietylko Dunikowski, a z nim francuskie sfery naukowe ale także Anglicy, którzy mają podobno realny projekt wydobywania złota nie w drodze alchemicznej, lecz z lawy wyrzuconej przez wulkany. Wiadomo było oddawna, że lawa zawiera złoto, ale zastanawiano się, czy po mnożeniu zapasów tego kruszcu na świecie

będzie gospodarczo korzystne.

Angielski rząd nie ma dziś pod tym względem wątpliwości i w interesie skarbu brytyjskiego trzyma w tajemnicy specjalną metodę otrzymywania złota z lawy.

Kamienie wulkan. zawierające złoto, znajdują się nietylko na wyspach Dalekiego Wschodu, ale są rozrzucone

prawie po całym świecie.

Wulkanicznego pochodzenia są np. bazalt, granit i wiele innych skał. W procesie wietrzenia skał zawartość złota zostaje w znacznej części wypłukana przez wodę. Nic dziwnego zatem, że oceany, zbierające wody rzek i strumieni całego świata, ukrywać muszą bezcenne skarby na dnie. Amerykanin Clark, jako jeden z wybit-

nych ekspertów tej dziedziny, twierdzi w rozprawie zamieszczonej w „Data of Geochemistry”, że

oceany zawierają więcej złota, niż wszystkie jego kopalnie

na naszej planecie. Z tej teorii nie wyprowadza jednak żadnych praktycznych wniosków. Sherry Hunt zadał sobie trud jeszcze przed kilkudziesięciu laty, by obliczyć przypuszczalną ilość złota na dnie oceanów i określił ją zawrotną sumą 1200 bilionów dolarów.

Szukano rozmaitych metod wydobywania złota z mórz, a nawet wydano w Anglii znaczną ilość patentów na te wynalazki. Pierwszy patent tego rodzaju otrzymał przed 33 laty chemik Duke. Pomysł ulepszyli potem dwaj Belgijczycy, Ziantar i Wilde. Przed wojną zawiązało się w Niemczech nawet towarzystwo akcyjne, które miało na celu wprowadzenie projektu w życie, jednakże

okazał się on nierentownym.

Podobnie i próby wydobywania złota z rzek dawały w niektórych miejscach dodatnie wyniki, ale sposób ten nie opłacił się dla celu masowej eksploatacji złota.

Co można wyczytać w ogłoszeniach.

MEŃCZYNA SZUKA MIŁOŚCI I... CH LEBA. — „WSPÓLNA PRACA” I URZĄDZONE MIESZKANIE. — INWALIDA, KIOSK A MIŁOŚĆ. — POWODZENIE STARSZYCH PAN. — KAŻDA PROPOZYCJA DOBRA. — 90 GROSZY GODZINA. — RYZYKO WYKLUCZONE.

Podobno prawdziwy, rasowy Amerykanin, przyjechawszy do jakiegoś nie znanego miasta studiując przedewszystkiem ogłoszenia w gazetach, aby wywnioskować, czem to miasto żyje. Jest w tem dużo słuszności. W ogłoszeniach odbija się duch czasu. Ogłoszenia dzisiejsze już bardzo różnią się od tych, które czytywało się dawniej.

Poza całym szpaltami posad poszukiwanych — smutny znak czasu! w monotonię swej nie wyróżniających się niczem szczególnem, uderza niezmierną ilość ogłoszeń, w których mężczyzna ucieka się do pomocy kobiety dla zdobycia chleba.

„Poślubię niewiastę, która wyrobi od powiednią posadę. Listy pod „Brunet 30, wykształcenie akademickie”.

Więc nawet tak? Czy człowiek z wykształceniem akademickim, uciekający się do takiej drogi, może to traktować inaczej, jak akt rozpacz? Zwłaszcza, że praktycznie rzecz biorąc, posada „odpowiednia” po miesiącu może okazać się nieodpowiednią dla obu stron i z jednej strony nastąpi wypowiedzenie. Trudniej będzie zrobić to z małżeństwem.

„Urzędnik na posadzie, kawaler, rzym, katolik, lat 36, ożeni się z panną, posiadającą urządzone mieszkanie, pracującą zawodowo, miłą i zgrabną. Listy pod „Wspólna praca”.

Tutaj wymagania są większe. Urządzone mieszkanie, miła i zgrabna, i — żeby nie było żadnych złudzeń — wspólna praca. Równie prosto z mostu, bez iluzji zapowiada pewien inwalida: „Panią z gotówką 500 zł. pozna inwalida, celem postawienia kiosku. Cei matrymonijalny. Pośrednicy wykluczeni”.

Trzeba mu przyznać, że nie ma fantastycznych żądań. Myślę, że taka pani się znajdzie. Bo choć z pierwszej połowy ogłoszenia widać brutalną rzeczywistość — kiosk, to jednak dla natury poetycznych ważniejszy będzie ten cel drugi. Zaczyna inwalida splótł te dwa cele niezupełnie logicznie może, ale mimowolnie sprytnie.

Niezawsze jednak za chleb płaci się małżeństwem. Bo oto:

„U starszej pani przyjąłbym posadę administratora, sekretarza itp. Oferty pod „Szlachetny”.

Starsze panie mają powodzenie. Oto jeszcze jeden apel:

„Ziemianie! Starsze panie! Którzy przy majątku borykają się z trudnościami kryzysu, znajdą energicznego doradcę, sekretarza, pełnomocnika, rachmistrza, szczerze oddanego starszego uczciwego szlachcica, b. wyższego urzędnika. Ciekawy objaw: dziwne szczęście wnosi. Samotny, wymagania minimalne”.

Zaiste, ciekawy objaw! Któżby się wahał przyjąć z otwartymi rękami szczęście do domu? Tylko — że i tu pod formą budzącą uśmiech, może kryć się tragedia starszego człowieka bez pracy i rozpaczliwy wysiłek wyróżnienia się czemś z tłumu młodszych i zdolniejszych od niego. A może przypadkiem trafi się jakaś przesadna starsza pani, która zareaguje na „ciekawego objaw”? I będzie wołała starego sekretarza ze szczęściem, niż młodego pechowca.

Uderzająca jest ilość wymienianych kwalifikacji, jeżeli chodzi o posadę. Wobec szalonej konkurencji kwalifikacje muszą być rozległe, bo nuż przypadkiem trafi się właśnie posada nie w tym fachu, który się zna? Trzeba brać, co jest i trzeba wszystko umieć. Coraz mniej jest ścisłych fachowców. Oto ja skrawki przykład:

„Inteligentny, młody człowiek, pracowity, z ładnym piśmem, średniem wykształceniem, ukończony fach tapicerski z dyplomem, zna się na stolarstwie, na fotografii, poszukuje jakiegokolwiek posady. Może być woźnym, magazynierem, dochodzącym do samotnych osób itd. Może kształcić się w innym fachu, być pomocą podręczną w pracy naukowej, lub jako towarzysz o niedzienniej kulturze ducha i skromnych wymaganiach. Zgłoszenia pod „Každą propozycją dobra”.

Można dostać zawrotu głowy od tych wszystkich umiejętności. Tapicerstwo, stolarstwo — i pomoc w pracy naukowej! Woźny, magazynier, niecodzienna kultura ducha... Jednym słowem, „každą propozycją dobra”. A z każdego słowa krzyczy rozpacz bezrobocia i chęć pracy za wszelką cenę.

Są też ogłoszenia proste, uczciwe i — bardzo smutne. Wyziera z nich borykanie się młodzieży z trudnymi warunkami, oddawanie swych sił, wiedzy i pracy — za bezcen. Na porządku dziennym są ogłoszenia:

„Złoty godzina. Studentka udziela lekcji”.

„25 miesięcznie. Student ratuje zagrożone promocje”.

„Akademik-pedagog pod gwarancją przygotowuje do egzaminów. Spec. matematyka, fizyka. Godzina 90 groszy”.

Konkurencja in minus. Widać, że i złotówkowych lekcji zabrakło. Za 90 groszy można już dostać obiad w kuchni studenckiej.

„Student-technik w b. krytycznym położeniu prosi o jakąkolwiek pracę lub pomoc w odzieży”.

Smutne! Ale, jak wszędzie, bywa różnie. Robi nam się weselej, czytając następujące ogłoszenie:

„Wysoki akademik pozna mądrą, szczerą kobietę. Oferty pod „Próba przyjaźni”.

Mamy więc wśród naszej młodzieży i idealistów: chleb powszedni, nauka, nie stanowią dla nich problemu. Ale próba przyjaźni z mądrą, szczerą kobietą, i to za pośrednictwem Kurjerka — to jest dopiero zagadnienie! Tylko dziwi trochę to zestawienie: wysoki akademik — i mądra kobieta. Bo, żeby mu chodziło o niską, albo, żeby przeciwstawił mądrości swoje własne kwalifikacje umysłowe... Są to widać finezje przyjaźni mężczyzny z kobietą...

Wracając jeszcze do fachowców, lektura ogłoszeń może być bardzo pouczająca. Bo oto dowiadujemy się o fachach, o jakich nam się nie śniło. Proszę:

„Monte Carlo. Doświadczony gracz specjalista w trente et quarente szuka partnera z kapitałem 10.000 zł., celem wspólnego wyjazdu. Ryzyko wykluczone. Oferty pod „Masse egale”.

Ryzyko wykluczone... I my tak myślimy.

H. Nał.

Oryginalna katastrofa.



Amerykański okręt wojenny „New York”, udający się przed kilkoma dniami na marnyry marynarki w kierunku wysp Hawajskich, dostał się w strefę gwałtownej burzy, przyczem znajdujący się na jego

pokładzie samolot uległ zupełnemu zniszczeniu. Na zdjęciu naszym widzimy marynarzy załogi okrętu wojennego, usuwających z pokładu szczątki zniszczonego samolotu.

MAGAZYN MÓD „ROMANA”

Lwów, Akademicka 8.

poleca oryginalne modele paryskie, a kopie tych modeli z materiałów krajowych w cenach bardzo umiarkowanych. 687n

+ Wielbłądy w roli wędrownej radiostacji. Pewien uczony arabski, który powrócił do Kairu po długiej podróży przez Arabię, wzbudził podziw wśród swoich znajomych tem, iż był doskonale poinformowany o wszystkich wydarzeniach doniosłości światowej, które odbyły się podczas jego podróży. Wiedzano tymczasem, iż uczony wędrował przez najodleglejsze zakątki Arabii, gdzie brak było osiedli ludzkich i komunikacji ze światem. Za gadkę wyjaśniło radio. Podczas podróży na grzbiecie wielbłąda uczony korzystał z przenośnej stacji odbiorczej, umocowanej na grzbiecie dromadera wraz z anteną. W ten sposób odbierał nowiny ze wszystkich stron świata.

Z SALI KONCERTOWEJ P. T. M.

Wieczór pieśni i arii operowych Heleny Lipowskiej i T. Mossakowskiego.

Znana, ceniona i entuzjastycznie witana para znakomitych śpiewaków w osobach H. Lipowskiej i T. Mossakowskiego, zrzucając tym razem sceniczne maski i związane ze sceną akcesoria, przedstawiła się swym licznym wielbicielom w charakterze śpiewaków estradowych. Zdarza się często, że najlepszy śpiewak operowy traci wiele, występując na estradzie, pozbawiającej go gry scenicznej, w której ma możliwość nieledno podkreślić, i „do mówić”. Ale tak p. Lipowska jak i p. Mossakowski, o których walorach od szeregu tygodni mówi cały muzyczny Lwów, okazali się i tu śpiewakami w całej pełni doskonałymi.

W licznych sprawozdaniach już tyle razy miałem możliwość pisać o ich artystycznym i porywającym śpiewie, że nie dziś więcej dodać nie mogę, oprócz chyba tej uwagi, że poza sprawieniem słuchaczom koncertem prawdziwej rozkoszy, przyczynili się do wzmocnienia funduszu dla biednej młodzieży akademickiej, co na najwyższe zasługi uznaje. Bogaty program koncertu dał im możliwość powtórzenia niektórych arii operowych a ponadto odśpiewania szeregu pieśni polskich i obcych kompozytorów, z licznymi nadatkami na natarczywe żądanie gorąco ich oklaskującej publiczności.

Szkoda tylko, że niektóre obce pieśni tak są fatalnie tłumaczone na język polski, bogaty przecież i piękny. Wszyscy śpiewacy polscy powinni sobie wziąć za punkt honoru domaganie się poprawnych tłumaczeń pod względem rytmu, języka i logiki.

W Hausman.

Zabytki architektoniczne na Pomorzu.

Na Pomorzu pozostało do dziś dnia wiele zabytków architektonicznych, pochodzących z średniowiecza. Na zdjęciu naszym historyczna główna brama murów dawnego zamku w Chełmie, wybudowana za czasów krzyżackich.

+ Na jaki wysiłek zdobywa się organizm ludzki podczas tańca? Instytut fizjotechniczny przy uniwersytecie w Helsinguforsie przeprowadził interesujące badania nad kwestią powyższą. Świeżożemni, zdrowi, nie wyczerpani, wymagają 359 kalorii na godzinę i na kilo wagi człowieka, polka wymaga zużycia 756 kalorii, mazur 1087 kalorii.

„Synu mój, rób interesy tylko z ludźmi, którzy się ogłaszają, — oni są bowiem inteligentni i nigdy na tem nie stracisz”.

Benjamin Franklin
w liście do syna.**Fundator „Uniwersalnego Orderu” za zasługi dla ludzkości.****Międzynarodowa afra genewskiego oszusta.**

Poważna, spokojna Genewa rzadko ma sposobność tak serdecznego śmiechu, jaka nadarzyła się jej w ostatnich dniach. Wraz z Genewą śmieje się — cały świat. Nigdy może sądy szwajcarskie nie rozpatrywały tak humorystycznej afery, zakrojonej na bardzo szeroką skalę.

„Bohaterem” jej jest niejaki pan Arthur Leuba, człowiek mający w sobie

coś z Napoleona i coś z Kolumba.

Napoleon stworzył francuską Legję Honorową, Kolumb odkrył nieznanne kraje. Pan Leuba zaś założył na własną rękę „Uniwersalny Order za zasługi dla ludzkości” i odkrywał na mapie całego świata miasta, o których nie wspomina żaden podręcznik geografii, a w nich egzotyczne osobistości zasługujące na szczytne odznaczenie.

Wyszukiwał więc w krajach o trudnych do powtórzenia nazwach murzynskich królów, indyjskich książąt, indochińskich ministrów, południowoamerykańskich przywódców rewolucji, assyryjskich literatów, tybetańskich dziennikarzy, japońskich kupców korzennych i nadawał im uroczyste

order za zasługi dla ludzkości.

Naprzykład jeżeli się dowiedział, że ktoś uratował murzynkę w Kamerunie albo, że adwokat w Honolulu wygrał sensacyjny proces, posyłał mu telegraficznie życzenia w imieniu kapituły „Orderu Uniwersalnego, a w kilka dni później.

prospekt wraz z cennikiem

Opiewał on, że „Order Uniwersalny za zasługi dla ludzkości” jest wspaniałą, międzynarodową legją honorową, towarzystwem elity całej ludzkości, wielką potęgą duchową, jedyną strażą honorową intelektualnych wartości, że ma na celu rozwój solidarności wszystkich obywateli świata bez względu na rasę, narodowość, klasę społeczną, że hasłem jego jest „Noblesse oblige” i tak dalej. Pod temi pięknymi frazami stały już bardziej konkretne szczegóły: generał-komandorowie orderu opłacają

wkładkę w kwocie 400 fr. szwajc.

komandorowie 200, oficerowie 100, kawalerowie orderu 50 fr.

Order składa się z pięcioramienną, pozłacaną gwiazdą, oraz dwóch małych gwiazdek na zielonej wstążce. Na gwieździe widnieją wygrawerowane szumne słowa, jak: Veritas, Justitia, Felicitas, Labor, Sanitas. Na liście odznaczonych znajdują się nie tylko maharadźowie Wschodu i meksykańscy awanturnicy, ale także

nazwiska znanych osobistości we Francji, w Niemczech, a nawet w samej Genewie,

których prasa tamtejsza nie chce jednak wyjawiać. Naiwność i próżność ludzka nie ma granic.

Niezawodnie proces przeciw pomysłowemu fundatorowi orderu będzie wielką sensacją.

Epokowy wynalazek w lotnictwie.

W Paryżu odbędzie się wkrótce próba nowego wynalazku w dziedzinie lotnictwa, który stawia kwestię bezpieczeństwa w powietrzu na całkiem nowych podstawach. Jest to aeroplan tak skonstruowany, że

cała kabina odrywa się w razie niebezpieczeństwa od aparatu

i z pomocą spadochronu bezpiecznie opada na ziemię. Chroni to przed katastrofą zarówno pilota, jak pasażerów i cały znajdujący się na statku powietrznym ładunek.

Wynalazca wystąpił z tym pomysłem jeszcze na międzynarodowym kongresie w sprawie bezpieczeństwa jazdy powietrznej zwołanym w grudniu 1930 do Paryża, gdzie zasada ta uznana została za najpraktyczniejszą.

Model nowego aparatu przedstawił wynalazca

francuskiemu ministerstwu lotnictwa,

które oceniło go korzystnie i oddało technicznemu laboratorium lotniczemu w Saint - Cyr do wypróbowania. Po dodatniej próbie otrzymał wynalazca rządową subwencję, która pozwoliła mu poświęcić się wyłącznie pracy nad nowym aparatem. Rząd zamówił u niego wielki model statku powietrznego o wadze 2 i pół ton. W najbliższych tygodniach aparat poszybuję w powietrzu i zostanie wolno puszczony w celu dokonania ostatecznej próby.

Wynalazca wychodzi z założenia, że całkowite bezpieczeństwo będzie można osiągnąć wówczas, gdy pasażero-

wie samolotu w razie katastrofy będą mogli pozostać na swych miejscach. W razie wypadku

pilot naciska dźwignię

wtedy otwiera się kłapa pod specjalnie skonstruowanym skrzydłem i tworzy się rura, przez którą automatycznie wchodzi powietrze, co jest pierwszym impulsem do oderwania się kabiny od statku. Kabina zsuwa się po szynach, oddziela się od aparatu i spokojnie osuwa się w dół. Reszta maszyny jest oczywiście stracona.

Dotychczasowe eksperymenty dały dodatnie wyniki, obecnie przedsięwzięto ostateczną próbę. Ażeby zachować przed zniszczeniem aparat, którego budowa kosztowała olbrzymie sumy, zastosowano specjalne urządzenie, zapobiegające

bezpieczne wylądowanie statku,

co jednak w normalnych warunkach nie jest możliwe. Próba odbędzie się tajnie, bez udziału publiczności, jednak w obecności przedstawicieli wszystkich ministerstw oraz fachowców, a poszczególne fazy eksperymentu będą sfilmowane.

Sport.**PROGRAM PRAC TRENERÓW LEKKO-ATLETYCZNYCH.**

Komisja sportowa Polskiego Zw. Lekkoatletycznego ustaliła program prac swych trenerów na najbliższy okres. Po ukończeniu obozu przedolimpijskiego w Poznaniu (12 bm.) trener Klumberg pozostanie przez miesiąc w Poznaniu. Następnie projektowany jest wyjazd Klumberga na Pomorze, a potem na II-gi obóz przedolimpijski, który odbędzie się w czasie od 15.5—15.6 w Warszawie. Trener Celżyk przebywa obecnie w Warszawie, od 1.4—15.5 trenować będzie na Śląsku, a od 15.5—1.7 w Krakowie.

PETKIEWICZ OSKARZA KUSOCIŃSKIEGO.

W przededniu ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawie zawieszenia Petkiewicza w prawach amatora, Petkiewicz zamierza wystąpić z doniesieniem przeciwko Kusocińskiemu, zarzucając mu również przekroczenie praw amatora i domagając się zbadania sprawy.

DRUŻYNA LIGOWA CRACOVII

grać będzie w sobotę w Brnie z SK. Zidenice, a w niedzielę (13 bm.) w Bratisławie z SK. Bratislava.

REKORDY ŁYŻWIARSKIE.

Norweska łyżwiarka, Lie, pobiła rekordy światowe w jeździe szybkiej, osiągając na 500 m. — 56.1, na 1000 m. — 1:56.5, a na 1500 m. znakomity czas 3:08.1 sek.

STATYSTYKA SĘDZIÓW PIŁKARSKICH.

Polskie Kol. Sędziów liczy obecnie 768 sędziów piłkarskich, a zatem o 164 więcej niż w roku 1930. Najwięcej liczy okręg lwowski (137), następnie Śląsk 130, Warszawa 108, a Kraków 90. W roku 1931 sędziów 7746 meczów, a zatem o 2239 meczów więcej niż w roku 1930. Najwięcej poważnych meczów sędziowali: Lustgarten, Wardęszkiewicz, Gulicz i Marczewski.

Komunikaty.**WIELKIE ZAWODY NARCIARSKIE.**

urządza sekcja narciarska „Czarni” w dniu 12 i 13 bm. z programem: 12 bm. (w sobotę) godzina 14: bieg seniorów 12 km. otwarty i do kombinacji. Godzina 15: bieg Pań i juniorów 8 km., 13 bm. (w niedzielę) godzina 12 w południe skoki do kombinacji i otwarte. — Start i meta biegu koło restauracji „Pohulanka”. Skoki na skoczni OWF, na Pohulance. Zgłoszenia z wpisem 1 zł. w lokalu sekcji, hotel Europejski od godz. 18—20.

Związek Strzelecki, Zarząd powiatu Lwów—miasto.

Uprasza się wszystkie kluby, organizacje, instytucje, stowarzyszenia, związki sekcji wojskowych, przysposobienia wojskowego i cywilnych strzeleckich i łucznych, znajdujących się na terenie miasta Lwowa, by w terminie do dnia 14 bm. zgłoszenia nadesłać do Komendy 40. Obwo du Zw. Strzel. Lwów, Zyblikiewicza 33, zgłoszenia według niżej podanych danych: Jaki klub (sekcja). Nazwa oficjalna instytucji, związku, klubu, stowarzyszenia, sekcji strzelecko-lucznej, miejscowość (adres) klubu, liczba członków uprawiających strzelanie, łucznictwo, z których posiada odznakę strzelecką I. kl., II. kl., III. kl. w dn. 1. VI. 31, wreszcie „stowarzyszonych”, „niestowarzyszonych”.

Z działalności „Strzelca”.

Związek Strzelecki obejmuje już swoją działalnością wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Niema prawie zakątka, w którym nie było oddziału Związku Strzeleckiego, oddającego ogromne usługi w

dziedzinnie wychowania fizycznego młodych pokoleń. Na ilustracji naszej widzimy zawody strzeleckie z broni wojskowej, zorganizowane przez oddział Strzelca w Rohatynie.

Związek Strzelecki

Nr 33 Organ Zarządu VI. Okręgu Z. S. we Lwowie. 12 III. 1932

Z życia Strzelców w Radziechowie.

Staraniem pow. zarządu Związku Strzeleckiego i Koła TSL. został zorganizowany w Radziechowie 5-dniowy kurs dla przodowników świetlicowych na terenie tut. powiatu od 22—26 lutego. Otwarcie kursu odbyło się w szkole męskiej, poprzedzone nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym na które przybyli pp. starosta Michalski, przedstawiciele władz i organizacji, zarządu dóbr hr. Badeniego i komendant PW. i WF. Przybył również ob. Pasek, referent wychowania obywatelskiego z okr. zarządu Zw. Strzeleckiego Nr. VI. Bezinteresowne, a pełne poświęcenia usługi ofiarowało nauczycielstwo tut. szkoły powszechnej oraz gimnazjum im. Badeniego. Na kurs ten zgłosiło się 25 uczestników tak z m. Radziechowa jak z powiatu. Słowo wstępne wygłosił kier. kursu ob. St. Pełka, witając przybyłych gości, prelegentów i słuchaczy, poczem skreślił cel i znaczenie tego kursu. Następnie zabrał głos p. starosta Michalski, podnosząc wielkie znaczenie kursu dla wychowania państwowo-obywatelskiego i życząc pomyślnych rezultatów. Po uroczystości inauguracyjnej rozpoczęły się wykłady trwające przez pięć dni rano i popołudniu, zaś wieczory spędzano na miłych pogadankach i rozrywkach świetlicowych. — Przez cały ten czas referent ob. Pasek jak i inni prelegenci omawiali sposoby i metody dzisiejszej pracy obywatelskiej. Kurs ten przyczynił się niezawodnie w wysokim stopniu do uświadomienia uczestników i zdania sobie sprawy z tego, czem są świetlice w dobie dzisiejszej, jaką spełniają misję dla Państwa i społeczeństwa, jak powinni w przyszłości postępować, aby świetlice mogły w zupełności spełnić swoje zadanie. Prezesowi Strzelca ob. Szewczykowi Fr. insp. szkol. i prezesowi Koła TSL. p. rejentowi Nawrockiemu należy się szczególne uznanie za inicjatywę i starania w urzędzeniu takiego kursu. Na zakończenie towarzyszyły uczestnikom serdeczne życzenia pozytywnej pracy na swich posterunkach.

Kaskawym ofiarodawcom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uruchomienia kursu, tą drogą składamy serdeczne podziękowanie.

Nadmienić należy, że rolę prelegentów prócz ob. Paska i Nauczycielstwa szkoły powszechnej i gimnazjum spełniali ob. ob. dr. Stenzel pow. lekarz, por. Skwara komdt PW. i WF. i Medyński insp. rolny.

W eści ze Zbaraża.

Strzelec bezie miał wkrótce własną orkiestrę.

Już dawno kielkowała myśl w tutejszym zarządzie Związku Strzeleckiego, by zorganizować orkiestrę, dęta, ciężkie jednak czasy i brak gotówki nie pozwoliły realizować tak pięknego zmiaru. Dopiero hojny dar p. Adama Sokalskiego, tutejszego rolnika, omawianą sprawę ruszył z miejsca. Oto w chwili, gdy dała się słyszeć na ulicach Zbaraża świeżo założona orkiestra ukraińska, pan Sokalski, składając w darze na początek 100 dolarów ameryk., swym patriotycznym czynem sprawił, że, jak się sam wyraził, będzie wkrótce u nas rozbrzmiewał hymn państwowy, grany w czasie obchodów przez naszych dziarskich Strzelców.

Za homym ofiarodawcą poszli członkowie zarządu i w miarę możliwości złożyli znaczne datki na ten cel. Złożyli mianowicie panowie: starosta Jerzy Muszyński 100 zł., dyr. gimn. (prez. Tow. Przyjaciół Strzel.) Wawrzyniec

Mazur 50 zł., komend. Strzel. Tomasz Żebrowski 50 zł., dyr. Józef Iwaszkiewicz 50 zł., prez. Strzel. Kazimierz Beroński 50 zł., ref. star. Tadeusz Kromer 25 zł., zaś Ignacy Szumowski, Antoni Greczyński, Łukasz Badarycz, Edward Łazarewicz, Henryk Szymczewski, Dionizy Rottenberg i Fryderyk Aksman po 20 zł. Nadto przyrzekł udzielać lekcji członkom orkiestry bezinteresownie p. Fryderyk Aksman, a p. Michał Szuber zobowiązał się zebrać wśród mieszczan stwa 300 zł.

Z wkładek drobnych wpłynęło przeszło 300 zł., mamy jednak nadzieję, że za przykładem członków zarządu pójda inni obywatele tutejsi i nie poskąpią grosza na cele Strzelca.

Kurs dla sanitariuszy strzeleckich.

Dnia 21 lutego br. odbył się w lokalu Związku na rogatek Iyczakowskiej wobec delegatów władz wojskowych, miejskich i związkowych, egzamin na sanitariuszy strzeleckich. Szkolenie trwało 6 tygodni pod osobistym kierownictwem dr. Bronisława Kurzeja, asystenta kliniki chirurgicznej, przy pomocy instruktora sanitarnego Juliana Grzesiaka.

Do egzaminu siadło 9 kandydatów, komisja stwierdziła ich obszerny zasób wiadomości teoretycznych i praktycznych w zakresie ratownictwa wojskowego. Po egzaminie odbyła się wspólna fotografia — poczem zarząd Oddziału podejmował gości i sanitariuszy żołnierskim śniadaniem.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodził: dr. Schneider Juliusz, dr. Lorbort Fryderyk, dr. Kurzeja Bronisław, dr. Dziuliński Witold, dr. Stepek Władysław, Budziński Antoni, Krajewski Antoni.

Kurs gospodarstwa domowego w oddziale żeńskim Zw. Strzel. w Nisku n. S.

W czasie od 17 listopada ub. r. do 17 lutego br. odbył się w żeńskim oddziale Zw. Strzel. w Nisku trzymiesięczny kurs gotowania i gospodarstwa domowego dla strzelczyń, który cieszył się liczną frekwencją oraz uznaniem tak matek jak i strzelczyń.

Kierowniczką była snopkowianka p. Beata Płochocka, stroną organizacyjną zajmowała się ob. Maria Zawieruszyńska, ref. pow. Zw. Strzel. Wśród humoru, radości i w miłej atmosferze pracy odbywały się pogadanki i zajęcia praktyczne. Oprócz sztuki kulinarnej i gospodarstwa domowego uczyły się strzelczynie towarz oglady, nakrywania i podawania do stołu itp. Praktyczny i pożyteczny cel kursu, który do tego był traktowany przez uczestniczki, jako mała rozrywka i zespółie w jedną zgraną rodzinę strzelecką — znalazł pełne uznanie w społeczeństwie i u władz, to też w zakończeniu kursu i rozdaniu zaświadczeń w dniu 17 lutego br. wzięli udział liczni goście z p. starostą Chitrym na czele. P. starosta też podziękował serdecznie organizatorce za tak pożyteczną pracę. Powodzenie pod. bnego kursu winno zachęcić inne oddziały Zw. Strzel. do naśladowania.

Odczyt w Związku Strzeleckim w Konuchach.

Urzędnik Agencji Pocztovej w Konuchach p. Wołoszczał Wiktor wygłosił w dniu 24 stycznia br. dla Oddz. Zw. Strzel. w Konuchach odczyt pt. „Co to jest Polska“.

W odczycie wzięli udział miejscowi strzelcy i strzelczynie i liczni włościanie.

Z srebrnego ekranu.

LEW: „BEZIMIENI BOHATEROWIE“.

Produkcja B. W. B. (Warszawa), realizator Michał Waszyński.

Scenariusz pióra Eugenjusza Bodo opisuje tematyką kryminalną w typie tradycyjno-amerykańskim: morderstwo — śledztwo — pułapka przestępców — pościg — happy end. Nie jest to defektem filmu Waszyńskiego; jego fabularna przebiegłość nie jest pozbawiona momentu atrakcji i zainteresowania. Jest to obraz ciekawy, bez błędów rażących i — rzadki wypadek w kinematografii polskiej! — bez wybujałych ambicji artystycznych. Dzięki temu jest wart obejrzenia. Razi tylko kilka błędów logicznych (w jaki sposób Tulesza opuszcza „szkołę dla szeregowych“ jako oficer? a następnie dlaczego jako taki ubiera pewnego dnia mundur posterunkowego i reguluje ruch uliczny? i to w oczach narzecznej).

Robota realizatorska Waszyńskiego odznacza się zupełną poprawnością. Operuje on swobodnie plenerami i wnętrzami, wprowadza szereg udanych montaży. Momentem godnym dużej pochwały są dialogi: umiejętnie rozłożone, niezbędne i przedewszystkiem — wyraźne. Zato piosenka na ławeczce zgola niepotrzebna.

Z aktorów grających na czoło wysuwa się, jak zwykle, inteligentny i nie szablonowy — Bodo jako komisarz Szczerba. Ciekawy epizod stworzył Jaracz w roli przestępcy. hwl.

Program radiowy.

Sobota, 12 marca.

Lwów (381). Godz. 11.45: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej. 12.10: Szkolny poranek radiowy. 12.45: Płyty gramofonowe. 13.10: Komunikaty. 14.45: Płyty gramofonowe. 15.15: Koncert z płyt gramof. 15.20: „Perjodyki artystyczne“, wygl. prof. St. Machniewicz. 15.45: Giełda pieniężna. 15.50: Płyty gramofonowe i Silva rerum. 16.10: Odczyt dla maturzystów. 16.30: Koncert muzyki lekkiej pod dyr. p. T. Seredyńskiego. 17.10—18.30: Tr. z Warszawy i Krakowa. 18.30: Mały koncert. Wyk. p. M. Czarmożyńska (sopr.) i p. M. Dorfmanówna (fort.). 18.50: Rozmaitości. 19.15: Rolnicza skrzynka pocztowa. 19.25: Program na dzień nast. 19.30: Przegląd sezonu lyżwiarzkiego w oprac. p. L. Gettera. 19.40: Płyty gramofonowe. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 22.50—24.30: „Okruchy rewijowe“ w opracowaniu p. E. Schlechtera, w wyk. członków zespołu teatryku „Złoty Pieprzyk“. 23.30—24.00: Muzyka taneczna.

Warszawa (1411). Godz. 12.45: Muzyka lekka. 18.30: Utwory na orkiestrę smyczkową. 20.15: Koncert muzyki lekkiej. 20.55: Felieton H. Porębskiej. 22.10: Utwory Chopina. — Strasburg (345). 21.30: „Les saltia banines“, operetka G. G. Stutgart (36). 20.30: „Księżniczka dolarów“, operetka Falla. — Langenberg (1472). 20.00: „Wesoły wieczór“. — Monachium (532). 20.00: „Kto z nami“, wesoły program. — Davenport (1554). 22.40: „His majesty proclamis“ operetka Labbocka.

Niedziela, 13 marca.

Lwów (381). Godz. 10.00: Nabożeństwo 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Urzędowy komunikat Państw. Instyt. Meteor. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonii. 14.00: „Czem obsiać pola“, wygl. p. inż. Zdzisław Krzyżewski. 14.20: Koncert zespołu mandolinistów „Typografia“. 14.40: „Wiosenne nawożenia obornika“, wygl. p. prof. Józef Mikulowski-Pomorski. 15.00: Koncert orkiestry salonojowej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 15.55: Program dla dzieci: a) „Co się dzieje na świecie“, w oprac. p. J. Milewskiego. b) „Warszawska studentka“, pióra Ireny Szeperłówny. 16.20: Płyty gramofonowe. 16.40: „Co przygotować na wielkanocne święta“, wygl. p. Elżbieta Kiewnarska. 16.55: Płyty gramofonowe i „Silva rerum“. 17.15: Tr. z Wilna. „Na gruzach starych państw amerykańskich“, wygl. prof. Bron. Rydzewski. 17.30: Parę słów o „Towarzystwie Miłośników Przeszłości Lwowa“, wypowiedź dr. Kazimierz Tyszkowski. 17.45: „Mobilizacja strzelców i drużyn strzeleckich w sierpniu 1914 r.“ wygl. ppłk. Zygmunt Zygmuntowicz. 18.00: Koncert chóru „Legun“. 18.15: Druga część koncertu popularnego. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Odczytanie programu na dzień następny. 19.25: „Jej talent i trochę reklamy“, pogadanka filmowa p. Ierzego Tepy. 19.40:

Lwowski biuletyn sportowy. 19.45: Stuchowisko pt. „Miłość Sterana Ustrika“, pióra Tadeusza Frenkla. 20.15: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Ewa Bandrowska-Turska (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). 21.55: Fragment z powieści „Lucyfer“. Polowanie na wilki, Tadeusza Mianiskiego. 22.10: Recital skrzypcowy prof. Henryka Czaplińskiego. Akomp. p. dr. Henryk Guensberg. 22.40: Komunikaty. 22.45: Wiadomości sportowe. 22.55: Przerwa. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Polonij“.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 11 marca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90, poszukiwany.

W walutach i dewizach ruch bardzo skromny.

Na giełdzie akcyjnej kupowano: Tsep po 80 zł. i 4 i pół proc. listy zast. Banku Krajowego po 45.

Poza giełdą sporadyczne transakcje Browarami po zł. 20.

Tendencja zniżkowa.

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ

W WARSZAWIE.

Warszawa. 11 marca. (G). Obroty małe. Tendencja mocniejsza, z wyjątkiem dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.90 i pół do 8.90 i jedna czwarta. Rubel złoty 4.85 i pół. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.90, marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 209. Dla pożyczek państwowych, zwłaszcza dla premijowych, tendencja mocna, dla listów zastawnych niejednolita. Dla akcyjnych tendencja mocna.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1931	25.—	25.80
pszenica zbiorowa ex 1931	23.50	24.—
żyto jednol. ex 1931	22.75	23.—
żyto zbiorowe ex 1931	22.25	22.50
jęczmień browarowy	19.—	21.—
„ przemiałowy	16.75	17.25
„ pastewny	16.—	16.50
owies małop. ex 1931	21.—	21.50
„ zbiorowy	19.—	19.50
niezadeszczony	23.—	24.—
kukurudza krajowa	19.50	20.—
ziemiaki przemysłowe	2.80	3.—
fasola biała	19.—	21.—
„ kolorowa	—	—,25
„ krasa	30.—	32.—
groch Victoria	31.—	33.—
„ polny	22.—	23.—
bobik	17.50	18.50
wyka czarna	22.50	23.50
„ szara	21.50	22.50
siano słodkie prasow.	9.—	10.—
siano prasowane	4.50	5.—
hreczka pastewna	15.25	15.75
„ przemiałowa	18.25	18.75
len	33.—	35.—
siemię konopne	28.—	30.—
rzepak ozimy ex 1931	29.—	30.—
otręby żytnie	12.—	12.25
„ pszenne	12.25	12.50
kasza hreczana 50%, pol.	34.—	36.—
kasza jaglana	38.—	4.—
proso krajowe	18.50	19.—
makuchy inlane	25.—	26.—
mak niebieski	90.—	100.—
„ siwy	—	—
konieczyna czerw. natur.	10.—	220.—

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar przewoźniczej woj. lwow. na wschód od Lwowa	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1931	27.—	27.50
„ zbiorowa	25.50	26.—
żyto jednolite ex 1931	24.25	24.50
„ zbiorowe	23.75	24.—
jęczmień przemiałowy	18.75	19.25
owies małop. ex 1931	23.50	24.—
„ dworski niezad.	25.50	26.50
mak pszenka luksusowa	45.50	46.50
„ 65%	41.50	42.50
„ żytnia typ urzędowy	38.50	39.50
otręby żytnie	12.25	12.50
„ pszenne	14.25	14.75
siano	10.—	11.—
kasza jęczmienna grubsza	31.—	33.—
pećak Nr. 10.	32.—	34.—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 11 marca.

Na giełdzie bez obrotów, poza giełdą większe obroty w pszenicy, która zwyknie w cenie. Fasola poszukiwana dla celów eksportowych, awansuje w cenie. Poza tym podrożały: otręby, kasza hreczana, jęczmień, konieczyna oraz mąka; jedynie kasza jaglana potaniała. Tendencja naogół zwykła, usposobienie wyczekujące.

15 lat filmu.

W ostatnich dniach lutego b. r. warszawskie Stowarzyszenie Miłośników Filmu Artystycznego „Start” urządziło w sali kina „Stylowego” drugi swój pokaz (o pierwszym donieśliśmy w swoim czasie!) p. t. „1915—1931”. Wyświetlono na nim stary rosyjski film z 1915 r. z Runiczem i Wertyńskim p. t. „Silniejsza niż miłość” i — dla kontrastu — najnowszą markę reportażu artystycznego Jorisa Ivesa „Symfonia przemysłu”. Pokaz poprzedziła prelekcja wprowadzająca.

Jak się dowiadujemy, następny pokaz „Startu”, zamierzony na środek marca, przyniesie wyświetlenie pierwszego filmu eksperymentalnego z przed lat: „Gabinet doktora Caligari”. Twórcą tego głośnego w swoim czasie filmu jest dr. Wiene.

Z pra-dziejów filmu dźwiękowego.

Wychodzący w Cincinnati tygodnik „The Billboard” zamieścił artykuł „Tykociński - Tykociner - Father of the Talkies” (Tykociński - Tykociner — ojciec filmów dźwiękowych. Żaden wynalazca nie ma prawa do tytułu wynalazcy filmu dźwiękowego, jedynie warszawianin, prof. Tykociński, docent inżynierii elektrycznej w Uniwersytecie Illinois, który po raz pierwszy zademonstrował publicznie zastosowanie dźwięków do filmu przy użyciu kołmórki fotoelektromagnetycznej. Wynalazek ten nie przyniósł Tykocińskiemu ani sławy, ani fortuny.

Tykociński przybył do Ameryki w r. 1896. Pracował w Niemczech, a później u Marconiego. W r. 1921 powrócił do Ameryki, gdzie od tam stał się bywa.

Nowy kierownik Centr. Biura Filmowego.

Na miejsce pułkownika Łuskiego nowym kierownikiem Centralnego Biura Filmowego przy min. spraw wewnętrznych został mianowany Józef Relizyński. Ciekawe jaki będzie kurs jego polityki w pośredniczeniu między rządem polskim a polskim filmem. Rząd polski okazuje na tem pole dużo dobrej woli i najwyższej inicjatywy. Oto punkt czwarty in memoriam, przedstawionego przez Polskie konferencji rozbrojenia w Genewie: „Rząd polski proponuje, aby państwa zobowiązały się zakazać wyświetlania filmów i przedstawień teatralnych, zdolnych rozstrząsnąć stosunki międzynarodowe, z drugiej zaś strony popierać,

np. przez uwalnianie od podatków, filmy i przedstawienia propagandy pokojowej”. Trudno o piękniejszą i bardziej etyczną deklarację rządową. Teraz tylko dużo zależy od kierownika Biura Filmowego i jego urzędowych poczynań. Ciekawe również, jak i czy zreorganizowana zostanie zrodzona jeszcze w 1919 r. cenzura filmowa,

która niedawno jeszcze „Czwórkę piechurów” przerobiła na „Najeźdźców”. Nowa ustawa filmowa istnieje dopiero w stanie oczekiwania.

Józef Relizyński znany jest jako utalentowany poeta legionowy z okresu wielkiej wojny. Jest on autorem scenariuszy filmowych, m. in. „Tajemnicy przystanku tramwajowego”.

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Państw. Zakładu dla umysłowo chorych w Kuiparkowie ogłasza PRZETARG PUBLICZNY

na wykonanie urządzenia odmgławającego kuchni parowej, pralni parowej i innych ubikacji w budynkach Zakładu.

Formularze ofertowe (ślepy kosztorys) i plany, stanowiące integralną część oferty można pobrać w Dyrekcji Zakładu od godz. 11—12 tej do dnia przetargu za opłatą 10 zł. W tym czasie i miejscu będą udzielane do wglądu ogólne warunki budowy, zatwierdzone przez Ministerstwo Robót Publicznych z 28 V. 1929 L. I. 1576, szczegółowe warunki robót, oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw i robót w zakresie działania Min. Rob. Publ. Otwarcie ofert nastąpi w biurze Dyrekcji Zakładu 22 marca br. o godz. 11-tej przed południem. Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na urządzenia odmgławające” wraz z dowodami na prawo wykonywania robót, będących przedmiotem przetargu, oraz potwierdzeniem na złożone w kasie Zakładu wadium w wysokości 5% oferowanej sumy należy wnieść do kancelarii Dyrekcji Zakładu najpóźniej do godz. 10-tej w dniu 22 marca br.

Dyrektor Zakładu Dr. Wł. Sochacki.

Kuiparków, dnia 10 marca 1932.

815

Dyrekcja Okręgowa kolei Państwowych we Lwowie ogłasza publiczny przetarg

na sprzedaż około tysiąca ton starych szyn wąskotorowych znajdujących się w obrębie Dyrekcji.

814

Termin wnoszenia ofert do dnia 30 marca 1932 r. godz. 12-ta. Bliższe szczegóły zamieszczone są w Monitorze Polskim Nr. 56 z dnia 9/III 1932.



NIE BĄDZCIE LEKKOMYSLNI!

Nie kupujcie wyrobów wątpliwych!!

PAMIĘTAJCIE, że przerzutywy „PRIMEROS” mają już ustaloną opinię jako z najlepszych najlepsze.

796

POSAD POSZUKUJA

KUCHARZ

dworski, samotny, trzeźwy, spokojny poszukuje posady możliwie do pensjonatu. Wiadomość: Adm. Słowa Polskiego, Lwów, pod „Kwiecień”.

808

KUCHARKA

umiejąca bardzo dobrze gotować poszukuje posady. Wiadomość ul. Listopada I. 17 u p. Mireckiej.

812

OGRODNIK

znający doskonale swój fach, który może prowadzić nie tylko na użytek własny, lecz mający dawać także dochody i znający się doskonale na pasiece poszukuje posady od 1 kwietnia. Antoni Duszyński, Czełmeki, p. Rohatyn.

795

ZARZĄDCA

agronomiczny, szkoła Dublańska, 30-letnia praktyka, odda szczerze, rzetelnie, korzystne usługi jako samodziśny, ewentualnie pod dyspozycją — ale — nie pani. Łask. zgł. Adm. „Kawaler”.

809

RUFUS KING. 59) „Pieniądze, albo życie” (MURDER DE LUXE.)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Od kajuty siostrzeńca do jego było tylko kilka kroków, lecz przebył tę małą przeszkodę z nienaturalnym pośpiechem. Bo w sercu jego płakał wielki smutek i strach, że spotka starego Ripley'a, a czuł, że pomimo ostrzeżenia Barry'ego, zdradzi się wyrazem twarzy. Jakkolwiek był święcie przekonany, że Ripley był prosto synpatycznym, samotnym, starym człowiekiem, dobrym i nieszkodliwym, to przecież nie mógł sobie wyobrazić Micaha Thrumma pod żadną inną postacią.

Pozostali goście byli to wszystko młodzi chłopcy, wielbiciele Georginy, niezupełnie jeszcze wyrobieni. Z drugiej strony wiek Micaha Thrumma nie mógł niegać wątpliwości. Trop jego zbrodni ciągnął się na przestrzeni czterdziestu lat, a przecież morderca musiał zacząć swoją karierę w wieku lat osiemnastu — dwudziestu. Kim więc mógł być Micah Thrumm, jak nie starym Ripley'em?

A Antoni nie chciał, żeby to był on.

Tak się do niego przywiązał, tak go polubił w ciągu tej krótkiej wycieczki, że zapragnął, aby na resztę życia zostali przyjaciółmi. Może czuł, że już niedługo pożyją.

Tak szybki jest proces myśli, jeżeli skakać podświadomie z przedmiotu na przedmiot, że Antoni ani się spostrzegł jak znalazł się przed swoją kajutą.

— Wszystko w porządku? — zapytał wartownika.

— W porządku, proszę pana — odpowiedział marynarz. Dobro pan tedy przeszedł i ten siwy pan.

— Pan Ripley?

— Tak, proszę pana. Przechodził już kilka razy.

Antoni poczuł ból w sercu.

— Czy czego szukał?

— Zdaje się, że pana.

— Mnie?

— Tak, proszę pana. Powiedziałem mu, że pan jest tam, — wskazał na drzwi kajuty Barry'ego. — Powiedział, że nie będzie panu przeszkadzał.

— Aha!

Antoni nie miał już prawie wątpliwości, że się nie omylił. W zestawieniu z tem, czego nie dowiedział Barry, zachowanie się Ripley'a... — Zawahał się jak postąpić. Jako gospodarzowi wypadało mu poszukać Ripley'a i zapytać go, czego od niego chciał. Chociaż, jeżeli to był morder-

ca, to czy obowiązywały wobec niego względy gościnności?

— Idzie ten pan — rzekł marynarz.

Antoni odwrócił się w stronę salowego końca korytarza i ubrawszy twarz w fałszywie sztuczny uśmiech, postąpił krok ku nadchodzącemu.

— Właśnie dowiaduję się, że pan mnie szukał — rzekł.

— Tak. — Ripley zaśmiał się nerwowo. — Chciałem w kwestii tej przykrej sytuacji...

— Nie umiem panu wypowiedzieć, jak mi przykro ze względu na pana i wszystkich gości. Musze to panu wynagrodzić przy najbliższej sposobności. Projektuję małą podróż na Bermudy — w przyszłym miesiącu — zapraszam pana i pańskiego kuzyna — koniecznie. Nie może mi pan odmówić — zaprosiłem pana pierwszy raz i tak się fatalnie nie udało.

Naturalnie, Antoni nie miał wcale takiego projektu. Przyszło mu to do głowy na widok zmęczonych, przyjacielskich oczu Ripley'a i nie zdołał jakoś zahamować cisnących się na usta słów.

— Jaki pan dobry! Dziękuję panu serdecznie w moim imieniu i jego. Naturalnie nie odmówimy panu. Jeszcze o tem pomówimy. Ale teraz — chciałbym panu pomóc.

— Pomóc?

SPRZEDAŻ

OSZCZĘDZISZ WIELE

kupując firanki, kaoy ręczne. Ceny bezkonkurencyjne. Wytwórnia Freilcha, Lwów. Sykstuska 21 744

GROBOWIEC

nowy na cm ntarzu Łyczakowskiem blisko głównej bramy okazjnie do sprzedania. Wiadomość: telefon 93-63 od 9 do 10. 816

JAMNICZKI

angielskie, karzelki, szczeniaki po wielokrotnie premiiowanych rodzicach sprzeda. Znana Hod. wla" Adm. 810

FORTEPIAN

„Bosendorfera”, którego numer bardzo wysoki świadczy o jego pierwszorzędnej jakości sprzeda za niską cenę Skleniarski, Kopenika 26. 813

KUPNO

KUPIĘ

fortepian lub pianino okazjnie. Podać markę i cenę. Gotówka. Administracja Słowa pod „19 marzec”. 806

MIESZKANIA

U PROFESORA

gimnazjalnego, dobrze poleconego pedagoga i wychowawcy umieszcze chłopca z 3. gimn. Zgłoszenia pod: „Profesor gimnazjalny” do Administracji 772

SOLIDNEMU

panu odnajmę pokój, wejście z klatki schodowej. Teatrysk 35, mieszkanie 9. 763

POKÓJ

frontowy odnajmę osobę solidnej ul. Nowy Świat 3 parter 811

5 POKOI

słonecznych z komfortem od 1 maja Na-bielaka 20, tel. 45 07, 9—11 i 14—17. 799

ROŻNE

WYTWÓRNIA

lamp elektrycznych i wyrobów metalowych „Gulwana”, Żułskiego 11, tel. 20-54 Ceny fabryczne! 789

BILETY WIZYTOWE

wykonuje najtaniej

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
LWÓW, ULICA ŻIMOROWICZA L. 15.

WSPIERAJCIE AKCJĘ na rzecz bezrobotnych.

— Tak pan naraża się ciągle dla pana Billingsa. Musi pan być ogromnie wyczerpany i powinien pan się przespać. Niech mi się pan pozwoli zastąpić przy panu Billingsie. My trzej starzy powinniśmy dać temu radę sami i pozostawić młodych na boku. Niech oni mają spokojne głowy. Moglibyśmy czuwać na zmianę, ja przez pierwszą część nocy, a pan przez drugą. Obudziłbym pana. Czy mi pan pozwoli?

Prosty rozsadek powiedział Antoni, że był to manewr dokładnie w stylu Micaha Thrumma. W takim wypadku Billings znalazłby się na jego łasce i niełasce. Pomimo to cała natura Antoniego wzdrzgnęła się przeciwko odmówieniu prośbie zacnego człowieka. Ale zachował jeszcze o-drobinę poczytalności.

— Bardzo będę rad z pańskiej pomocy — rzekł. — Nie śmiałem tego panu proponować, ale nie ma pan pojęcia, jak mi to jest na rękę.

Ripley odetchnął lekko i w jego oczach zamigotał niemal błysk szczęścia.

— To tak miło być pożytecznym — rzekł — i czuć, że ktoś człowieka potrzebuje.

— Pan obejmuje drugą część nocy.

(C. d. n.)